Cena numeru 3 zł. PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, WTOREK 29 MARCA 1949 ROKU Nr. 87 (1461)



Truman do gołębia pokoju:
– Nie bój się, ptaszku, przecież jesteśmy twoimi przyjaciółmi!

(Flacara)

Naród amerykański nie chce wojny!

Nieudane próby Dep. Stanu storpedowania Konferencji Pokoju

Wielki sukces Kongresu Intelektualistów w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP.). Na plenarnym posiedzeniu Kongresu w Obronie Pokoju omawiano w dalszym ciągu rozmaite zagadnienia, związane z utrwaleniem pokoju świata. W naradach biorą udział — **Henry Wallace** i biskup Kościoła Ewangelickiego w stanie Utah, **Moulton.**

Biskup Moulton oświadczył, że narody wszystkich krajów zdecydowane są postępować tak, aby nie dopuścić nigdy do wojny. Walka ze zwolennikami wojny — stwierdził biskup — jest naszym wspólnym obowiązkiem. **Jeżeli ludzie, pragnący pokoju, zjednoczą się — to pokój świata będzie zapewniony.**

W niedzielę, 27 marca odbyła się końcowa sesja plenarna Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju.

Największe zainteresowanie na sesji wywołało przemówienie **Fadiejewa,** którego najważniejszą tezą była konieczność współpracy amerykańsko - radzieckiej w dziedzinie kultury i nauki.

Analizując szeroko historię stosunku Stanów Zjednoczonych do narodu radzieckiego i podkreślając, że dzieła czołowych pisarzy amerykańskich są powszechnie znane w Związku Radzieckim — Fadiejew oświadczył, że istnieją zdrowe podstawy do współpracy amerykańsko - radzieckiej.

Stwierdził, że rozsiewane przez *wrogą prasę i koła oficjalne* pojęcie, iż narody radzieckie odrzucają kulturę Ameryki jest bezpodstawne. Fadiejew wezwał wszystkie siły postępowe do obrony pokoju zagrożonego przez autorów paktu atlantyckiego, reprezentujących ułamek ludzkości.

Przemówienie Fadiejewa przyjęte zostało entuzjastycznie przez uczestników konferencji.

Po kolejnych przemówieniach Marinello, Smedley i Armattoe, Kongres uchwalił rezolucję, wyrażającą pełne poparcie dla Organizacji Narodów Zjednoczonych i zapowiadającą dalszą pracę w obronie pokoju na terenie Stanów Zjednoczonych w celu uświadomienia masom amerykańskim niebezpieczeństwa, wypływającego z polityki podżegaczy wojennych.

Rezolucja będzie przesłana do sekretariatu ONZ i do rządu amerykańskiego.

Kongres utworzył stałą komisję, która będzie współpracowała ze wszystkimi organizacjami wszystkich krajów świata, walczącymi o utrwalenie pokoju.

Na posiedzeniu komisji literatury wygłosił przemówienie pisarz amerykański **Richard Boyer,** podkreślając, że pokój nie może być zabezpieczony, jeżeli potworne kłamstwo, które przenika wszystkie dziedziny życia w Stanach Zjednoczonych, nie będzie usunięte.

Boyer zwrócił się do pisarzy amerykańskich z gorącym apelem, by demaskowali kłamstwa, rozpowszechniane przez podżegaczy wojennych z Wall Street.

Przemówienie pisarza radzieckiego **Pawlenko,** który opisał działalność w obronie pokoju radzieckich pracowników sztuki i literatury, było gorąco oklaskiwane.

Narody nie chcą wojny — stwierdził w swym przemówieniu Pawlenko. Narody nie chcą wychowywać dzieci po to, by umierały dla interesów jakiegoś obłąkanego polityka w rodzaju Hitlera, lub w interesie podżegaczy wojennych, tak czynnych obecnie w wielu krajach kapitalistycznych. **Dzieci powinny dorastać dla życia, a nie dla śmierci!**

W zakończeniu obrad Kongres uchwalił następującą rezolucję:

„Pisarze nie mogą milczeć! Postanawiamy po zakończeniu Kongresu chronić nasze narody przed okropnościami wojny. Wzywamy wszystkich pisarzy, by podnieśli głos i poświęcili swe talenty głoszeniu prawdy i walce o pokój!

Pełne poparcie dla Kongresu w Obronie Pokoju wyrażone zostało w przysłanych drogą lotniczą z Londynu nagranych na płytach przemówieniach czołowych intelektualistów brytyjskich, których nie wpuszczono do St. Zjednoczonych.

Tomasz Mann nadesłał telegram, w którym wzywa Kongres do wysłania ostrej rezolucji protestacyjnej do Departamentu Stanu, którego interwencja zmierzała do storpedowania prac Kongresu.

Mimo prób Departamentu Stanu storpedowania Kongresu, przeszedł on najśmielsze oczekiwania organizatorów. We wszystkich zebraniach komisji Kongresu wzięło udział łącznie ponad 8 tys. osób z 21 stanów amerykańskich. 83 wyższe uczelnie przysłały delegacje.

700 tys. farmerów w USA przeciwko paktowi atlantyckiemu

NOWY JORK (PAP). Jak donosi korespondent dziennika „Christian Science Monitor", krajowa rada związku farmerów amerykańskich, liczącego 700 tysięcy członków, potępiła pakt północno-atlantycki.

Wypowiadając się przeciwko paktowi atlantyckiemu, rada związku farmerów szczególnie ostro potępiła zamiar dozbrojenia państw Europy Zachodniej.

Wspaniałe osiągnięcia młodzieży radzieckiej w przededniu XI zjazdu Komsomołu

MOSKWA (PAP). — W Moskwie odbywają się ostatnie przygotowania do XI zjazdu Komsomołu, którego otwarcie nastąpi dzisiaj, dnia 29 marca.

Przybywający na zjazd do Moskwy delegaci przywożą meldunki o imponujących zwycięstwach produkcyjnych młodzieży, osiągniętych w toku współzawodnictwa przedzjazdowego.

Tak więc w ślad za młodymi **górnikami,** którzy wydobyli na cześć zjazdu **ponad plan pół miliona ton węgla,** w ślad za młodymi **hutnikami** Uralu, donoszącymi o **50 tysiącach ton stali,** wyprodukowanych ponad plan — melduje o swoich osiągnięciach młodzież robotnicza Stalingradu. Współzawodnictwo na cześć zjazdu Komsomołu objęło tam 120 tys. młodych robotników i robotnic.

Na zjazd Komsomołu przybyło już 16 delegacji młodzieży demokratycznej z zagranicy. M. in. przybyli przedstawiciele organizacji młodzieżowych **wyzwolonych obszarów Chin, Hiszpanii Republikańskiej, Czechosłowacji, Korei Północnej, Bułgarii i Francji.**

Telegram prezydenta CSR

PRAGA (PAP). — Prezydent Republiki Czechosłowackiej **Klement Gottwald** wystosował depeszę na Kongres Komsomołu stwierdzającą m. in.:

„Przesyłam serdeczne pozdrowienia Kongresowi Komsomołu — brzmi telegram. **Leniński Komsomoł zasłużył sobie na nieśmiertelną sławę jako organizator radzieckiej młodzieży budującej socjalizm i jako zwycięzca w walce z niemieckimi okupantami. Obecnie radziecki Komsomoł prowadzi młodzież radziecką do jeszcze większego celu — budowy komunizmu".**

Załogi fabryk — dają państwu miliardy

Zobowiązania oszczędnościowe napływają z całego kraju

PZPB W PABIANICACH DAJĄ 375 MILIONÓW ZŁ. OSZCZĘDNOŚCI

Załoga PZPB w Pabianicach na ogólnym zgromadzeniu uchwaliła olbrzymią sumę oszczędności, wyrażającą się w kwocie 375 milionów złotych.

Suma ta zostanie osiągnięta *przez racjonalną gospodarkę* surowcami, parkiem maszynowym, przez zmniejszenie kont osobowych itd.

PZPW Nr 6. ZAOSZCZĘDZĄ 145 MILIONÓW ZŁOTYCH

Na wczorajszym zebraniu załogi PZPW Nr. 6 — postanowiono roczny plan produkcji wykonać do dnia 20 listopada rb. oraz podnieść jakość produkowanych towarów.

Suma oszczędności, dzięki wysiłkowi całej załogi osiągnie w roku bieżącym 145 milionów złotych.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH — ZAOSZCZĘDZI 115 MILIONÓW ZŁ.

Na dorocznej naradzie wytwórczej przedstawicieli Zjednoczenia Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych — postanowiono roczny plan produkcji wykonać do dnia 30 listopada rb. — oraz zaoszczędzić 115 milionów złotych do końca bieżącego roku.

KOLEJARZE POZNAŃSCY ZAOSZCZĘDZĄ 485 MILIONÓW

W dniu 25 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych z udziałem delegatów z całego kraju.

Na zakończenie narady przedstawiciel DOKP Poznań przekazał w imieniu swego okręgu zobowiązania oszczędnościowe pracowników węzła poznańskiego. Pracownicy PKP węzła poznańskiego postanowili zakończyć plan trzyletni do 30 września rb. oraz zobowiązali się zaoszczędzić 485.500.000 zł.

Pracownicy węzła poznańskiego zwrócili się z wezwaniem do pracowników całej sieci PKP o wzięcie jak najszerszego udziału w akcji oszczędnościowej.

HUTA „KARA" W PIOTRKOWIE DAJE 21 MILIONÓW

W dniu wczorajszym w Piotrkowie odbyło się zebranie załogi huty „Kara", na którym uchwalono roczny plan produkcji wykonać do dnia 1 grudnia rb. oraz zaoszczędzić dla Państwa 21 milionów.



Sekretarz KC Komsomołu N. A. Michajłow

Naród włoski będzie walczył przeciwko paktowi atlantyckiemu

Zakończenie debaty w senacie włoskim

RZYM (PAP.). — W ostatnim dniu debat w senacie włoskim nad paktem atlantyckim wygłosił obszerne przemówienie przewodniczący frakcji komunistycznej Mauro Scoccimaro.

Analizując treść paktu atlantyckiego, mówca podkreślił jego obłudny charakter.

Zwracając się do przedstawicieli większości, Scoccimaro oświadczył: „Polityka wasza **jest polityką faszystowską — a** nie narodową. Występują przeciwko niej masy pracujące całych Włoch. Oto dlaczego przedstawiciele opozycji tak uporczywie i zdecydowanie zwalczają politykę rządu, dlaczego walkę tę będą kontynuowali.

Pakt atlantycki — stwierdził dalej Scoccimaro — jest wyrazem strachu, jaki ogarnął rządzące grupy krajów kapitalistycznych. Jest to koalicja sił reakcyjnych całego świata przeciwko światowym siłom postępu. **Jest to pakt nie tylko antykomunistyczny, lecz również antydemokratyczny.**

Podpisując pakt atlantycki — oświadczył w zakończeniu Scoccimaro — **pakt, dzielący naród na dwa obozy, ściągniecie na siebie przekleństwo narodu.**

Po wyczerpaniu listy mówców, senat przystąpił do głosowania nad wnioskiem, upoważniającym rząd do podjęcia rokowań w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego, 188 głosami przeciwko 112 przy 8 powstrzymujących się, senat wypowiedział się za wnioskiem.

Po głosowaniu premier de Gasperi wygłosił przemówienie, w którym podjął próbę usprawiedliwienia przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego, utrzymując, iż w obecnej sytuacji Włochy nie miały rzekomo innego wyjścia.

Naukowcy łódzcy zgłaszają akces do Kongresu Zwolenników Pokoju

My, pracownicy naukowi Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi, którym powierzono odpowiedzialną funkcję wychowania nauczycieli dla nowej Polski wyzwolonej z ucisku kapitalistycznego, manifestujemy najgoręcej nasze stanowisko w obronie pokoju.

W obliczu wzrastającego niebezpieczeństwa wojny, do której zmierzają zbrodnicze siły imperializmu światowego, w obliczu tworzenia agresywnych bloków wojennych przeciwko siłom postępu, Związkowi Radzieckiemu i krajom kroczącym do socjalizmu, przyłączamy się do apelu Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów, aby zwołać Światowy Kongres Zwolenników Pokoju.

Jesteśmy głęboko przekonani, że Kongres zdemaskuje w opinii narodów świata i potępi obłudną politykę międzynarodowej oligarchii kapitalistycznej oraz zjednoczy wszystkie siły postępu w obronie pokoju.

Podpisy: Stanisław Śreniowski — Rektor, M. Golias — Prorektor, Jakubowski Jan — Dziekan Wydz. Humanistycz., Dorywalski Mieczysław — Dziekan Wydz. Przyrodn., Hanna Szmuszkowicz — Dziekan Wydziału Matemat., Józef Dutkiewicz — Profesor, Natalia Gąsiorowska — Profesor, Juliusz Jurczyński — Profesor, St. Kowalski — Profesor, Wł. Krauze — Profesor, F. Krasnodębski — Profesor, W. Lipiec — Profesor, Tadeusz Nowacki — Profesor, K. Petri — Profesor, M. Pryszczewska — Profesor, F. Różycki — Profesor, H. Reynel — Profesor, Stanisław Sachs — Profesor, St. Trębaczkiewicz — Profesor, L. Włodarski — Profesor, Bogumił Zwolski — Profesor.

500 ton smalcu z Danii i Szwecji dla Polski

GDYNIA (PAP.). **Do portu gdyńskiego wpłynęły duński statek s-s „Eliese Larsen" oraz norweski s-s „Lilly". Pierwszy przywiózł 217 ton smalcu z Danii, drugi 278 ton smalcu ze Szwecji**

Wielka demonstracja przeciwko Churchillowi w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP.). **Przeszło 5 tysięcy osób pikietowało hotel „Ritz Carlton" w Nowym Jorku, w którym amerykański magnat prasowy, znany podżegacz wojenny Luce zorganizował akademię na cześć Churchilla.** Demonstranci, którzy uczestniczyli w pikietach, nosili transparenty z napisami: **„Chcemy pokoju — precz z podżegaczami wojennymi!", „Ameryka nie chce gościć Churchilla — niech wraca do domu".**

Powszechną uwagę zwraca okoliczność, że **Churchill otoczony jest olbrzymią ilością policjantów i agentów.** Do hotelu „Ritz Carlton" Churchill dostał się **bocznym wejściem** wobec wrogiej postawy tłumu.

Zwycięstwo komunistów w wyborach pod Paryżem

Paryż (PAP). Wybory miejskie w Issy- les- Moulineaux przyniosły wspaniały sukces partii komunistycznej, która zajęła pierwsze miejsce, zdobywając 45.55 proc. głosów i 16 mandatów na ogólną ilość 33. W poprzednich wyborach w październiku 1947 r. partia komunistyczna uzyskała 40.6 proc. głosów i 14 mandatów.

Wyniki wyborów dla innych partii przedstawiają się następująco: socjaliści (SFIO) — 12.55 proc., i 4 radców (poprzednio 5 radców), ludowi republikanie (MRP) — 11.15 proc. i 3 radców, gaulliści (RPF) — 30.75 proc. i 10 radców (poprzednio 11 radców).

Należy podkreślić, że w wyborach do rady miejskiej obowiązywała zasada proporcjonalności zapewniająca — w przeciwieństwie do wyborów kantonalnych — reprezentację odpowiadającą rzeczywistym wpływom poszczególnych partii.

PARYŻ (PAP). Ubiegłej niedzieli odbyły się we Francji wybory kantonalne w tych wszystkich okręgach, w których przed 2 tygodniami żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości głosów. Ogółem w niedzielę wybrano 785 radców kantonalnych. Jak wynika z pierwszych doniesień, frekwencja wyborcza była stosunkowo niska.

Rysem charakterystycznym niedzielnych wyborów było **montowanie bloków wyborczych prawicy socjalistycznej i partii mieszczańskich.** W ciągu całego ub. tygodnia między tymi partiami trwały pertraktacje w sprawie wycofania tej lub innej kandydatury. W wyniku tych konszachtów, w większości okręgów wyborczych wystawiono tylko 3 kandydatów: partii komunistycznej, partii koalicji rządowej (socjaliści, radykali i MRP) oraz gaullistów (RPF)

Przebieg wyborów niedzielnych świadczy dobitnie o rozpaczliwych wysiłkach reprezentowanych w rządzie partii, pozbawienia komunistów, którzy w pierwszej turze wyborów wysunęli się na czoło, jeśli chodzi o ilość uzyskanych głosów, prawnie przysługujących im miejsc w radach generalnych.

W II rocznicę śmierci generała Świerczewskiego

WARSZAWA (PAP.). W dniu 28 bm. w drugą rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego odbyło się na cmentarzu wojskowym na Powązkach uroczyste złożenie wieńców na grobie bohatera z nad Ebro i Nysy.

Z ramienia KC PZPR złożył wieniec poseł tow. Chełchowski.

Wspaniały rozwój szkolnictwa w ZSRR

Minister tow. Skrzeszewski - o wynikach podróży pedagogów polskich do Zw. Radzieckiego

WARSZAWA (PAP). Minister Skrzeszewski, przewodniczący delegacji polskich pracowników oświaty, po powrocie do kraju z podróży po ZSRR, zapoznał przedstawiciela PAP ze swoimi spostrzeżeniami na temat wychowania i nauki młodzieży radzieckiej.

„Jednym z doniosłych posunięć Rządu ZSRR — mówi min. Skrzeszewski — jest zarządzenie o wprowadzeniu — poczynając od roku szkolnego 1949-50 — **powszechnego 7-klasowego nauczania na wsi.** Jeżeli uprzytomnimy sobie, że szkoły powszechne obejmują 30 milionów dzieci, to stanie się jasne, jak olbrzymia, wprost gigantyczna praca zostanie dokonana.

Wielki nacisk kładzie państwo na **wykształcenie ogólne.** Rząd radziecki wychodzi z założenia, że społeczeństwo, które zbudowało socjalizm i buduje komunizm, **musi otrzymać jak najbardziej wszechstronne wykształcenie ogólne.** Wymaga tego udział jak najszerszych mas ludowych — w pełnym tego słowa znaczeniu — w budownictwie nowego społeczeństwa, szeroko stosowana w produkcji radzieckiej udoskonalona technika, automatyzacja procesów produkcyjnych i gospodarka planowa.

Dla osiągnięcia wysokiego poziomu ogólnego wykształcenia rozbudowuje się w olbrzymich **rozmiarach przemysł pomocy naukowych, który zaopatruje szkolne pracownie: fizyczne, geograficzne, ekonomiczne, geologiczne itp. Bardzo bogato są również wyposażone w pomoce naukowe gabinety historii, literatury i języków.**

Wytwarza się masowo **wszelkiego typu aparaty, jak epidiaskopy, aparaty dla wyświetlania filmów dźwiękowych i niemych.** Szeroko jest rozwinięta **produkcja filmów dydaktycznych i przezroczy.**

Szczególną uwagę zwraca się w ZSRR na wyniki nauczania. **Od nauczyciela wymaga się mistrzostwa w swoim zawodzie, a od ucznia pełnego poświęcenia się pracy szkolnej.**

W metodyce szkolnictwa wychodzi się z założenia, że nauka wymaga pracy, dostosowanej naturalnie do możliwości i wieku ucznia. Żadna metoda nauczania nie ma prawa wyłączności. Są stosowane wszystkie rozsądne metody w zależności od potrzeb pedagogicznie uzasadnionych.

Obecnie pedagodzy radzieccy pracują nad udoskonaleniem programów i podręczników. Rozważane jest również zagadnienie utworzenia 11-ej klasy w szkole średniej oraz wprowadzenie do programów szkolnych elementów techniki. Chodzi bowiem o to, aby dziecko już w szkole poznało zasady działania powszechnie stosowanych narzędzi technicznych.

Państwo wszechstronnie popiera **rozwój indywidualnych uzdolnień młodzieży.** Istnieje szereg organizacji w szkole i poza szkołą, które ułatwiają młodzieży rozwój w kierunku odpowiadającym zamiłowaniom każdej poszczególnej jednostki. W szkołach m. in. działają tzw. **towarzystwa naukowe.** Przyjmuje się do nich uczniów, którzy robią co najmniej dostateczne postępy w nauce i mogą się wykazać samodzielną pracą. Kandydat do takiego towarzystwa musi przedstawić chociażby **małą pracę samodzielną z obranej przez siebie dziedziny.**

Wspaniałą zdobyczą szkolnej młodzieży radzieckiej są „**Domy Pionierów**". Zwiedziliśmy „Dom Pionierów" w Leningradzie. Jest to „7-my cud świata". Są tam najrozmaitsze działy zarówno z dziedziny nauki i sztuki, jak techniki, sportu itd. Wszystkie działy są bogato wyposażone, a kierownikami są wybitni fachowcy i pedagodzy.

Na wyższych uczelniach są tzw. „**otwarte dni**". **Młodzież starszych klas szkół średnich** może w takim dniu uczęszczać na wykłady w uniwersytecie, zwiedzając laboratoria. Asystenci **i profesorowie udzielają jej wyjaśnień.**

Poważnym czynnikiem w rozwoju indywidualnych zainteresowań młodzieży są **stałe wykłady,** specjalnie dla młodzieży w instytutach naukowych, gdzie wykładowcami są **najwybitniejsi profesorowie i uczeni Związku Radzieckiego.**

Równocześnie bardzo wiele uwagi zwraca się na rozwój poczucia estetyki i wychowanie fizyczne.

Tak wychowuje Związek Radziecki budowniczych nowego społeczeństwa komunistycznego".

Doroczny zjazd delegatów

Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego

Onegdaj odbył się w lokalu Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT) doroczny zjazd delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego. 92 inżynierów i techników, delegatów reprezentujących wszystkie ośrodki przemysłu włókienniczego w Polsce omawiało swe sprawy zawodowe i zajęło stanowisko wobec aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych.

Po omówieniu sprawozdania ustępującego Zarządu i zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na rok bieżący omówiono w szerokiej i żywej dyskusji program prac Stowarzyszenia na rok 1949.

W. wyniku obrad podjęte zostały rezolucje **w sprawie planowego systemu oszczędzania, w sprawie oświadczenia Rządu na temat stosunku Państwa do Kościoła oraz w sprawie Kongresu Pokoju.**

Rezolucje te, których tekst publikujemy w innym miejscu, uchwalone zostały jednogłośnie, co świadczy o zwartej i jednolitej postawie świata technicznego wobec tych tak ważnych zagadnień.

W ŻADNYM PAŃSTWIE NA ZACHODZIE KLER NIE CIESZY SIĘ TAKĄ SWOBODĄ, JAK W POLSCE

Lud polski nie ścierpi uprawiania wrogiej propagandy z ambon i konfesjonałów

WARSZAWA (PAP.). Na masowych wiecach, odbywających się w dalszym ciągu, w celu omówienia oświadczenia Rządu w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy Państwem, a Kościołem, licznie występują robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi, w pełni solidaryzując się ze stanowiskiem Rządu wobec Kościoła.

CHŁOPI Z SOKOLNIK POPIERAJĄ STANOWISKO RZĄDU R. P. W SPRAWIE KOŚCIOŁA

W dniu 27 marca rb. w gminie Sokolniki pow. wieluński, odbyło się zebranie mieszkańców, na którym omówiono oświadczenie Rządu w sprawie stosunków pomiędzy Państwem, a Kościołem. Zebranie zagaił wójt gminy Sokolniki. Referaty o oświadczeniu Rządu wygłosili: starosta powiatowy oraz przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Stalski, poczem na mównicę poczęli wchodzić przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Zebrani z uwagą i napięciem słuchali padających z ich ust słów.

— Drodzy obywatele, drodzy sąsiedzi! — rozpoczyna ob. Wydmuch, członek SL-u z Sokolnik, — nie jestem przygotowany na wygłaszanie referatu, a to, co powiem, będzie tylko dorzuceniem kilku faktów, do tych, które przedstawili prelegenci.

Żyłem we Francji i Niemczech, obserwowałem tamtejsze stosunki Państwa do Kościoła i mogę śmiało rzec, że chyba w żadnym państwie kler nie ma takiej swobody w działaniu jak u nas. Jednak każdy rozumny obywatel i katolik zgodzi się ze mną, gdy powiem, że nie może być państwa w państwie tak jak tego chce pewna część kleru. Rząd zaś nie może nadal tolerować takiej polityki, jaką prowadzą niektórzy duchowni.

I my wszyscy tu zebrani nie możemy pozwolić, aby godność kapłana, godność kierownika dusz, wykorzystywana była do innych celów, niż to przewiduje religia katolicka. Pragniemy ostatecznego uregulowania spraw miedzy Kościołem i Państwem. Pragniemy, aby duchowieństwo nie wkraczało na drogę polityki, godzącej w nasz ustrój, w nasze Państwo. My mamy prawo tego żądać, bo w naszym powiecie miały miejsce gorszące wypadki współudziału księży w mordach dokonywanych na spokojnych obywatelach. Gdyby mogli powstać nasi ojcowie, ci, którzy leżą tam na cmentarzu, powiedzieliby nam o niedawnej przeszłości, kiedy to niejednokrotnie księża, którzy nie dorośli do swej godności, odmawiali udzielania ostatnich sakramentów tym, którzy, czytywali „gazetki", albo też jak to straszono męczarniami piekielnymi za udział w walce o wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego. Opowiadaliby wam o targach o koszt pogrzebu w chwili, gdy trumna z ciałem stała już pod kościołem i t. p.

Pewna część kleru również po wyzwoleniu kraju, nie licząc się z wolą większości narodu, rozpoczęła nieprzebierającą w środkach kampanię przeciw naszemu Rządowi Ludowemu.

Zebraliśmy się więc dzisiaj by stwierdzić, że każdy obywatel ma swobodę praktyk religijnych i swobodę przekonań, ale nie dopuścimy, by kler siał panikę wojenną by podburzał do nowej wojny, na której nikt inny nie ginie tylko my, chłopi i robotnicy, lecz aby kler zajął się przewidzianymi dla niego czynnościami.

Koniec zebrania uwieńczyło odczytanie rezolucji, oraz zebranie podpisów.

KOBIETY POPIERAJĄ STANOWISKO RZĄDU W SPRAWIE KOŚCIOŁA

W wypełnionej po brzegi sali w Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego w Łodzi odbyło się **zebranie Ligi Kobiet, zwołane w związku z oświadczeniem Rządu w sprawie unormowania stosunku Kościoła wobec Państwa.**

Po referacie, który kilkakrotnie przerywany był burzliwymi oklaskami, *nastąpiła* dyskusja.

Ob. Nowakowa oświadcza: **„Sama jestem wierząca i chcę, aby Kościół był miejscem świętym, a nie instytucją, działającą przeciwko Rządowi".**

Ob. Łazarkowa i Kamesowa, które w dalszym ciągu dyskusji zabierają głos, podkreślają, że zadaniem księży jest umoralnianie wiernych, a nie **wtrącanie się do spraw Państwa.**

Na zakończenie dyskusji zabiera głos ob. Błochowiakowa, która mówi: **„Kler powinien pilnować kościoła, jak my pilnujemy gospodarstwa"** i w dalszym ciągu: **„Solidaryzujemy się z oświadczeniem Rządu, który chce wreszcie unormować stosunki z Kościołem".**

Po dyskusji uchwalona została rezolucja, w której zebrani wyrażają **całkowite poparcie dla stanowiska Rządu.**

W FABRYKACH ŁODZKICH

Na terenie zakładów PZPJG Nr 7 odbyło się wczoraj zebranie całej załogi fabrycznej, poświęcone omówieniu stosunku Kościoła do Państwa.

Po referacie politycznym — zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której solidaryzują się ze stanowiskiem naszego Rządu i **potępiają rozpolitykowaną część kleru, która dla własnych interesów żeruje na uczuciach religijnych szerokich mas.**

* * *

W dniu wczorajszym w sali wykończalni dawn. fabryki Hausmana w *Rudzie Pabianickiej,* robotnicy żywo manifestowali swoje stanowisko wobec oświadczenia Rządu w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem.

Po wygłoszeniu referatu przez tow. Sikorskiego zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję wyrażającą **całkowitą aprobatę** dla oświadczenia rządowego.

Komunikaty

Wydział Samorządowo — Administracyjny Komitetu Łódzkiego PZPR niniejszym zawiadamia wszystkich Towarzyszy Radnych, że w dniu 30. 3. 1949 r. na godzinę przed posiedzeniem Miejskiej Rady Narodowej, tj. o godz. 16.00 odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PZPR przy Miejskiej Radzie Narodowej, w sali MRN.

Wydział Propagandy i Kultury KW PZPR w Łodzi, zawiadamia, że w sobotę dn. 2. 4. br. o godz. 9-ej rano w świetlicy KW PZPR Piotrkowska 55.

Odbędzie się odprawa przewodniczących powiatowych i miejskich Komisji szkolenia partyjnego.

Obecność obowiązkowa.

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP w Łodzi, zawiadamia wszystkich członków Koła oraz ich rodziny, że w dniu 30 marca 1949 r. o godz. 18.30 odbędzie się w świetlicy Koła uroczysta Akademia z okazji 2-giej rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego.

Związku Zaw. Dziennikarzy R.P. Oddział w Łodzi.

Zarząd Oddziału Łódzkiego zawiadamia, iż w dniu 10 kwietnia br. o godz. 9.30 w pierwszym terminie, a o godz. 10 w drugim terminie, w lokalu własnym Związku ul. Piotrkowska 133 IV p., odbędzie się Zwyczajne Roczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału Łódzkiego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, Wybór prezydium, 3) Powitania, 4) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania, 5) Wybór Komisji: mandatowej i matki. 6) Referat: „Sytuacja polityczna i zadania dziennikarzy", 7) Sprawozdania ustępujących władz: a) Zarządu, b) Sądu Koleżeńskiego i c) Komisji Rewizyjnej, 8) Dyskusja nad referatem i sprawozdaniami, 9) Sprawozdanie Komisji Mandatowej, 10) Wybór nowych władz: a) wybór komisji skrutacyjnej, b) wnioski komisji matki c) wybory' 11) Podsumowanie dyskusji, 12) Wnioski.

Obecność wszystkich członków związku obowiązkowa.

Tow. tow. Teresie i Włodzimierzowi Boruńskim, z powodu śmierci ich syna

Andrzeja

wyrazy serdecznego współczucia składają

Zespół redakcyjny i administracja »GŁOSU ROBOTNICZEGO«

ś.p.

Andrzej Csató

zmarł dnia 27-go marca 1949 roku, przeżywszy lat 7.

Pochowany zostanie w środę, 30-go b.m. o godzinie 11-ej na cmentarzu przy ul. Ogrodowej 39

Matka, ojczym i dziadkowie

W. Ażajew 99

Daleko od Moskwy

Rogow wrócił i nie patrząc na inżynierów usiadł przy stole.

Poliszczuk, Chłynow i Kotienew weszli również.

— Idź — powiedział do Poliszczuka. — I ruszaj się żywiej!

— Słucham, — powiedział tamten i znikł.

Do pokoju weszły dwie kobiety w białych fartuchach z naczyniami na tacach. W ciągu jednej chwili nakryły przed inżynierami stół.

— Oho, smażona kaługa! To chyba jest ta sama, którą wczoraj wyciągnęli z przerębli. Czy tak, Aleksy?

— Beridze z apetytem zabrał się do spożywania ryby.

— Słyszeliście wszyscy, o czym mówił Batmanow — mruczał Rogow, zwracając się do Chłynowa. — Jednakże nic się nie robi. Czekacie, aż zaczną nas palcami wytykać! — Przed dwoma dniami powiedziano nam, że wyżywienie nasze jest możliwe, ale powinno być dobre. Czy zapomniałeś o tym, Chłynow! A jak wygląda w barakach? Dlaczego są tak nieprzytulne? Mówiło się także o łaźni, i o kuchni. Mówiłem ci, że trzeba ludzi postawić, by zrobili stoły, ławki, szafki...

— Wszystko się robi, Aleksandrze Iwanowiczu, — mówił Chłynow.

— Co się robi? Przez pół roku będziecie majstrować przy drobnostkach, wówczas, gdy dano mi na to tylko godzinę czasu! Podróż z maszynami do siódmego punktu zajmie mi dwa dni. Uważaj, ażebyś nie zmarnował czasu.

Do pokoju wbiegła, prawie zderzywszy się z wychodzącym Chłynowem, młoda Nanajka w popielicowym futerku i czapeczce. Twarz jej była ożywiona szybkim chodzeniem. Inżynierowie poznali felczerkę Walę.

— Kto jest tutaj chory? — zapytała dźwięcznym głosem.

— Spójrz Wala. towarzysz Kowszow odmroził sobie twarz, należy mu pomóc — chmurnie powiedział Rogow.

Aleksy dopiero w tej chwili zrozumiał, że Rogow dbał o niego.

Dziewczyna zbliżyła się i nie zwracając uwagi na opór Aleksego, uniosła chłodnymi rękoma jego płonącą żarem i zlekka opuchniętą twarz. Aleksy mimowoli zachwycił się jej ogromnymi rzęsami.

— Dobrze, że nacieraliście twarz śniegiem, — powiedziała Wala. — Gdyż w innym wypadku wypadłoby wam chodzić z czarną twarzą. Zaraz posmarujemy policzki oraz nos tłuszczem i wszystko przejdzie. — Spojrzała Aleksemu w oczy. — Zagoi się, zanim powrócicie do Nowińska. Narzeczona nawet nie zauważy. A teraz proszę pokazać ręce! Z rękoma jednak jest gorzej! Na widok ich narzeczona się nie ucieszy. Dziewczyna mówiła po rosyjsku dobrze z lekkim akcentem.

— Nie mam narzeczonej, Walu!

— Nie wierzę, — odpowiedziała dziewczyna i śmiejąc się dziecinnie, pobiegła po tłuszcz.

Rogow w milczeniu przechadzał się po pokoju, wciąż jeszcze nie patrząc na inżynierów. Aleksy wyjął z torby arkusz papieru, ażeby nakreślić szemat rozwożenia rur sposobem „do siebie".

— Gdybyście wiedzieli, co tu się działo, kiedy przyjechałem na uszkodzonej barży! Kotienew może wam potwierdzić i opowiedzieć — głucho i z siłą nagle powiedział Rogow, nie zwracając się do nikogo. — Poprzez kry dwa razy przechodziliśmy z brzegu na brzeg, o mało nie utonęliśmy, w każdym razie napiliśmy się lodowatej wody... Połowa punktu na jednym brzegu, połowa na drugim. Naczelnik punktu pije w towarzystwie, takich łotrów jak i on, rozkradają cały dobytek, awanturują się i urządzają bałagan. Podburzyli nawet Nanajczyków przeciwko sobie. Ludzie cierpią o chłodzie i głodzie po prostu żal było patrzeć na to! Cóż mieliśmy robić? Naradziłem się z Kotienewym i postanowiliśmy, że ja muszę tu zostać, a potem dopiero Batmanow zatwierdzi moją nominację... Komitet rejonowy pomógł mi załatwić porachunki z tymi draniami. Potem poszedłem z Kotienewym do Nanajczyków... Ale ci byli rozżaleni na starego naczelnika, tak że na początku nie dowierzali mi, potem zaś nabrali zaufania. Wreszcie doczekaliśmy się, aż Adun stanął i przenieśliśmy cały dobytek na lewy brzeg, doprowadziliśmy do porządku drogę, po trochu odbudowaliśmy się...

Rogow chodził szybko i mówił jakby w gorączce. Inżynierowie słuchali z współczuciem. Aleksy przypomniał sobie pierwsze zapoznanie się Batmanowa z Rogowem. i odruch Aleksandra Iwanowicza.

d. c. n.

Komsomoł - wcielenie młodzieżowego patriotyzmu i internacjonalizmu

(Na dzień otwarcia XI zjazdu WLKZM)



Młody flisak komsomolec Stefan Moszkow, który wykonał z poważną nadwyżką plan spławu drzewa na rzece Oniega. (U góry znaczek Komsomołu i napis „W przede dniu XI Zjazdu Komsomołu").

Dziś rozpoczyna w Moskwie swoje obrady XI Zjazd Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży. Do Moskwy napływają delegaci z wszystkich radzieckich republik — komsomolcy z Zagłębia Donieckiego i Zaporoża, z Gruzji i Syberii, Kazachstanu i Estonii — przybywają komsomolcy — przodownicy pracy przemysłu i transportu, przodownicy pracy z kołchozów.

Delegaci na Zjazd nie przyjeżdżają z pustymi rękami — razem z nimi przybywają na dworce Moskwy pociągi zapełnione nadplanową produkcją, wykonaną przez młodzieżowe brygady na cześć Zjazdu. Przybywają z Zaporoża i Magnitogorska ładunki stali, pociąg węgla z Donbasu, nafta z Baku, 150 ciężarowych samochodów, wykonanych ponad plan przez komsomolców przemysłu samochodowego.

Dzień Zjazdu Komsomołu — to wielkie święto młodzieży radzieckiej, święto zamanifestowane wielkim wysiłkiem pracy.

Młodzież polska, a specjalnie młodzież ZMP — przesyła w dniu Zjazdu swoje braterskie serdeczne pozdrowienia Leninowskiemu Komsomołowi i z wielkim zainteresowaniem śledzić będzie jego obrady.

Komsomoł na swoim trzydziestoletnim szlaku bojowym dał wielki wkład pracy w dzieło budowy socjalizmu w ZSRR, dał wielki wkład krwi w obronę swej ojczyzny i w wyzwolenie od hitlerowskiego jarzma narodu polskiego.

Dzisiaj, gdy podżegacze wojenni, gdy imperialiści Ameryki usiłują znów rzucić świat w odmęty potwornej wojny, demokratyczna młodzież całego świata skupia się w **walce o pokój**, w walce o swoje prawo do swobodnego rozwoju, a **w pierwszych szeregach walczącej o pokój młodzieży idzie Leninowski Komsomoł.**

Dziś, gdy imperialiści różnej maści, przebrani w różne fraki, czy sutanny, głoszą kosmopolityzm, zaprzeczają narodom prawa do niepodległości, zaprzeczają narodom prawa do własnej narodowej kultury, zaprzeczają masom ludowym prawa do ojczyzny i głoszą Amerykańską Europę — wielką kolonię białych murzynów, pracujących na swoich nowojorskich, bankierskich panów — **prawdziwą i słuszną drogę pokazuje nam patriotyzm radzieckiej młodzieży.**

Młodzież polska rozwijając naszą, z narodowych źródeł i tradycji płynącą, w narodowych formach się wyrażającą, polską kulturę, pracując przy realizacji planów gospodarczych dla podniesienia dobrobytu mas pracujących, walcząc o zniesienie wszelkiej niesprawiedliwości społecznej, o ustrój socjalistyczny, zdaje sobie sprawę z tego, że **realizację swych marzeń, że możliwość swobodnego, pełnego rozwoju osiągnąć może tylko w solidarnej walce i pracy z masami pracującymi całego świata i** — co jest oczywiste, — przede wszystkim **z młodzieżą demokratyczną całego świata, z bratnim Komsomołem na czele.**

Dlatego też w dniu otwarcia XI Zjazdu WLKSM z serc polskiej młodzieży, z tysięcznych kół ZMP pobiegnie do Moskwy okrzyk:

— JESTEŚMY RAZEM Z WAMI!

— JESTEŚMY RAZEM Z WAMI W WALCE O POKÓJ!

— JESTEŚMY RAZEM Z WAMI W WALCE O SZCZĘŚCIE I RADOŚĆ DLA MŁODZIEŻY CAŁEGO ŚWIATA!

JANUSZ ZARZYCKI
Przewodniczący Zarządu Głównego Z. M. P.



Obraz Wierejskiego „Budowa Komsomolska"



Bohater Związku Radzieckiego Aleksander Matrosow (wg obrazu Gołowanowa)

To i owo

Najlepiej kłamać

Sir Hartley Shawcross jest wybitnym prawnikiem brytyjskim, członkiem Izby Gmin, prokuratorem generalnym i — jednym z najlepszych mówców Labour Party. Nie ograniczając się działalnością prawniczą, p. Shawcross często i ochoczo wygłasza przemówienia polityczne — i w komisjach ONZ, gdzie reprezentuje rząd brytyjski, i na rozmaitych zgromadzeniach publicznych w Anglii.

Pan Shawcross z wielkim zapałem propaguje agresywną politykę zagraniczną, popiera koncepcję „zamrażania" płac robotniczych, domaga się utrzymania władzy brytyjskiej nad terenami kolonialnymi i sprzeciwia się kategorycznie projektom powszechnej redukcji zbrojeń. A w wystąpieniach swoich sir Shawcross nigdy nie pomija sposobności, by wychwalać „dobrodziejstwa" t. zw. demokracji zachodniej, zaś w szczególności — labourzystowskiej jej odmiany.

Oczywiście, nie wszyscy koledzy p. Shawcrossa z Labour Party mają doświadczenie i kwalifikacje „generalnego prokuratora". I oto kilka dni temu, w londyńskim klubie prasy, po sutej kolacji, p. Shawcross podzielił się ze słuchaczami swymi doświadczeniami osobistymi, pouczając, jakimi zasadami winni kierować się działacze labourzystowscy w wystąpieniach publicznych:

„Jedyna bezpieczna rzecz, jaką w naszych oczach może uczynić działacz polityczny, polega na tym, by NIE MÓWIĆ TEGO, CO SIĘ MYŚLI, lecz myśleć o tym, co się mówi. Jeśli przemawiający działacz polityczny chce uniknąć przykrości, powinien MÓWIĆ JAK NAJWIĘCEJ, BY POWIEDZIEĆ JAK NAJMNIEJ".

Pouczająca rada p. Shawcrossa, rozgłoszona dość nieoględnie przez Agencję Reutera, ujawnia bez reszty styl i metody polityczne przywódców labourzystowskich: przemilczanie prawdy i posługiwanie się fałszem zostało przez nich podniesione do poziomu głównej zasady politycznej, obowiązującej zarówno w stosunkach międzynarodowych, jak i wewnątrz kraju.

B. D.

„Brygada najwyższej jakości"

Jak młodzież Komsomołu fabryk włókienniczych walczy o podniesienie jakości produkcji

Majster Krasnochołmskiego Kombinatu Włókienniczego, Aleksander Czutkich wezwał załogi fabryk włókienniczych do współzawodnictwa o tytuł „brygady najwyższej jakości". Jako jedna z pierwszych odezwała się na ten apel brygada Walentyny Dmitrjewej z fabryki im. Dzierżyńskiego w Iwanowie. Młode dziewczęta — członkinie tej brygady *zobowiązały* się produkować wyłącznie towar pierwszego gatunku. I niemało musiały dołożyć wysiłku, by dotrzymać zobowiązania. A jakie są rezultaty tego wysiłku? — W lutym brygada wyprodukowała w ciągu 1 zmiany 840 kg osnowy, zamiast planowanych 800, w marcu zaś wydajność pracy wzrosła jeszcze bardziej. Znikły zupełnie braki w produkcji, które doniedawna jeszcze wynosiły prawie cały procent. Cała przędza oddana przez brygadę Dmitrjewej została zakwalifikowana jako pierwszy gatunek.

* * *

1300 młodzieżowych „brygad jakościowych", liczących przeszło 20 tysięcy młodych włókniarek, walczy między sobą o pierwszeństwo w wyścigu o jak najlepszą jakość produkcji w przemyśle włókienniczym obwodu iwanowskiego. Większość fabrycznych organizacji komsomolskich, przygotowujących się do XI Zjazdu, stanęła na czele tego prawdziwie patriotycznego ruchu młodzieży, pobudzając wzajemnie swą twórczą aktywność w kierunku ciągłego podnoszenia jakości produkcji.

Oto wymowny przykład:

Gdy sekretarz Komitetu Fabrycznego Komsomołu przy fabryce im. Warencowej, tow. Saburowa, dowiedziała się o osiągnięciach i apelu Aleksandra Czutkich, natychmiast udała się na salę, na oddziały, pomówiła z aktywistkami, z poszczególnymi komsomolcami i z całą młodzieżą. Zorganizowała otwarte zebranie komsomolskie, poświęcone walce o jakość produkcji, na którym inżynierowie Bardow i Konowałow wygłosili referaty, szczegółowo omawiające techniczne drogi uzyskania dobrej jakości produkcji. Komitet Fabryczny przeprowadził seminarium z organizatorami grup komsomolskich, na którym omawiana była jedna sprawa: **jak grupa komsomolska winna walczyć o wysoką jakość produkcji.**

Grupa Tatiany Gajeckiej liczy 16 komsomolek. Objaśniono im przede wszystkim, co jest konieczne dla podniesienia jakości przędzy. Organizator grupy i brygadierka codziennie odbywali zebrania z całą brygadą, na których podsumowywano rezultaty pracy zmiany. Była jedna robotnica, Zoja Matwiejewa, która pozostawała w tyle za innymi. Grupa komsomolska pomogła jej i teraz Zoja dorównuje wszystkim. Wszystkim — to znaczy całej brygadzie, która wykonuje obecnie normę w 160 procentach. Zaledwie 0,008 (osiem tysięcznych) procenta wynosi ilość braków w produkcji tej brygady.

* * *

„Komsomolskaja Prawda", organ Centralnego Komitetu Komsomołu, z której zaczerpnęliśmy niniejszy materiał, pisze: „Bardzo dużo zależy od ogólnego poziomu pracy organizacji komsomolskich, od politycznego rozwoju aktywu i od codziennego studiowania przezeń techniki przemysłowej. Są jeszcze u nas sekretarze Komitetów, słabo orientujący się w zagadnieniach technicznych. Rzecz jasna, że trudno im jest stanąć na czele walki młodzieży o jakość produkcji. I dlatego najpilniejszym ich zadaniem jest zająć się jak najszybciej poznawaniem ekonomiki i technologii procesów produkcyjnych".

Teatr Wojska Polskiego

Lope de Vega: „Pies ogrodnika"

Komedia w 3 aktach. Przekład Tadeusza Peipera. Reżyseria Jerzego Wyszomirskiego

Nowa premiera w Teatrze Wojska Polskiego przyniosła komedię „Pies Ogrodnika", znakomitego hiszpańskiego autora Lope de Vega, żyjącego w 17 wieku.

W ramach krótkiej sprawozdawczej recenzji nie sposób scharakteryzować twórczości pisarza, o którym mówiono, że napisał 2000 scenicznych utworów, sam on przyznawał się do 1500 utworów; zachowało się z nim 600 dramatów i komedii.

Był on jednym z czołowych twórców nowożytnego hiszpańskiego teatru, świadomie zerwał z obowiązującymi jeszcze w jego czasach regułami jedności miejsca, czasu i akcji, tworzył dla szerokich warstw, o czym pisał w specjalnym poemacie, będącym teoretyczną rozprawą. Starał się on nie tylko przypodobać gustom publiczności, używając potocznego języka, ale też częstokroć przezwyciężając swój światopogląd, poruszał sprawy polityczne i obyczajowe w postępowy sposób.

Zrywając z przyjętymi we współczesnym mu teatrze zasadami, Lope de Vega śmiało wprowadzał postacie, którym dotychczas na scenie nie wolno się było ukazywać. Postacie kobiet nabierają u niego nowego scenicznego sensu. Dręczone wielkimi namiętnościami, są one jednocześnie prawdziwe, wzięte z życia. Przedstawiciele tak zwanych wyższych warstw nie są ukazani koturnowo, patetycznie, jak to często widzimy w tzw. dworskich sztukach lub poematach. Postacie te stają się w jego sztukach często komicznymi, śmiesznymi i niezgrabnymi, natomiast postacie z ludu: słudzy i domownicy ukazani są raczej dodatnio. Przebiegli na swój sposób, potrafią wybrnąć z każdej sytuacji, uratować innych i siebie, są dowcipni, niekiedy groteskowi, reprezentują w sztuce element humoru. Ich mądrość życiowa stanowi jaskrawy kontrast z często niezaradnymi ich panami.

Pisząc dla najszerszych warstw i czerpiąc motywy z ludowej twórczości, z „romancy" Lope de Vega zwracał baczną uwagę na widowiskowy element swoich sztuk, co właśnie zjednało mu ówczesną publiczność. Szalony pośpiech, w którym tworzył, rzecz jasna nie pozwolił mu na gruntowne artystyczne opracowanie dzieł — ale co stwierdzają znawcy jego teatru, — nerw sceniczny nigdy nie opuszcza autora. Wtedy zaś, gdy specjalnie starannie opracowywał swe sztuki powstawały arcydzieła. Do nich należy komedia „Pies ogrodnika" (El Perro del Hortelano").

Rzecz dzieje się w Neapolu, w domu pięknej arystokratki Diany de Belfor. Odrzucając najwspanialsze partie zakochała się ona w swoim sekretarzu, człowieku, jak sam się wyraża, niewiadomego pochodzenia. Postać tej bohaterki jest dość charakterystyczna dla Lope de Vega. To kobieta gwałtowna, despotyczna, która uświadomiła sobie swoją miłość do ubogiego młodzieńca dopiero wówczas, gdy dowiedziała się, że kocha się on szczęśliwie w jej pannie służebnej. Zazdrość spowodowała miłość, którą początkowo próbowała ukryć, nie dopuszczając jednakże, ażeby poślubił on inną. Jej przekorna i kapryśna miłość lęka się opinii swej kasty, która potępi tego rodzaju mezalians. Dopiero pozór, a właściwie chytre oszustwo służącego złamało jej wszystkie wątpliwości i pozwoliło wyjść za ukochanego. Hrabina Diana bynajmniej nie jest postacią pozytywną, łamie ona cudze małżeństwo, zmusza Marcelinę aby wyszła za mąż za człowieka, którego nie kocha, doprowadza ukochanego do tego, że decyduje się on wyjechać do Hiszpanii. Jej też w chwili gwałtownego uniesienia gorzkie słowa rzuca Teodor, mówiąc, że przypomina ona psa ogrodnika, który sam nie je i innym nie pozwala jeść. To porównanie drastyczne i ostre, najlepiej charakteryzuje miłość hrabiny, wyjaśnia tytuł sztuki. A Teodor? Ów amant, pierwotnie zakochany w Marcelinie, zrywa ze swoją ukochaną cynicznie natychmiast gdy tylko dowiaduje się, że zyskał względy hrabiny. Wraca chwilowo do Marceli, kiedy wydaje się, że hrabina kpi tylko z niego, aby znowu ostatecznie porzucić Marcelę. Inni przedstawiciele tzw. wyższych sfer, jak np. dwaj niefortunni kandydaci do ręki Diany markiz Ricardo i hrabia Federico ukazani są w karykaturalnym świetle. W karykaturalnym świetle ukazana jest również epizodyczna postać hrabiego Ludowico, którego bardzo łatwo zdołał oszukać Tristan, służący Teodora. Pozytywnymi postaciami są: Marcela, typ szlachetnej kochanki oraz wszystkie postacie sług, a przede wszystkim ów Tristan, sługa Teodora, który w dowcipny sposób potrafi powiedzieć prawdę w oczy nie tylko swemu panu, ale też okpić Markiza Ricarda i hrabiego Federico. Udając zaś kupca wędrownego (scena potraktowana wyraźnie humorystycznie, w stylu ludowych jarmarcznych komedii) potrafi wmówić staremu hrabiemu Ludowico, że Teodor jest jego zaginionym synem, ażeby tym samym doprowadzić do skutku małżeństwo swego pana z hrabiną Dianą. Tristan ratując swego pana oczywiście potrafi wykorzystać sytuację dogodną i dla siebie, wyłudzając pieniądze od Markiza. Reprezentuje on w komedii tzw. prosty ludowy spryt, dowcip i przebiegłość. Nici intrygi znajdują się właściwie w jego ręku, on też potrafi rozwikłać skomplikowaną sytuację i doprowadzić do szczęśliwego zakończenia. Również słudzy hrabiego i markiza, przedstawieni wprawdzie epizodycznie, sprytem swoim wyraźnie odcinają się od swoich panów. Tak więc postępowość tej sztuki polega na doborze postaci, ich uszeregowaniu, na samym wyborze zagadnienia miłości hrabiny do człowieka pochodzącego z niższej warstwy społecznej; w problematyce obyczajowej, oraz charakterystycznym dla Lope de Vegi humorze nawiązującym do tradycji widowiskowych przedstawień ludowych.

Pomysłowa akcja miłosnej intrygi, żywe postacie bohaterów, dowcipne sytuacje — to wszystko daje możliwość współczesnemu reżyserowi do stworzenia wartościowego widowiska. Oczywiście teatralny sens postaci w ciągu wieków zmienił się, stał się odmienny od tego, czym był w swoim czasie. Współczesnego widza bawi konwencjonalność tak intrygi miłosnej, jak i większości postaci —i to w niemniejszej mierze dodaje uroku tej komedii.

„Pies Ogrodnika" jest sztuką, która stała się żelaznym repertuarem w wielu krajach, zwłaszcza w Związku Radzieckim, gdzie współczesny reżyser starając się podkreślić element widowiskowy tej sztuki ukazuje również jej społeczny sens.

Jerzy Wyszomirski, reżyser przedstawienia w Teatrze Wojska Polskiego, po tej właśnie poszedł drodze. Stworzył widowisko doprawdy piękne, jasne i zrozumiałe. Element ruchu, który można było zaobserwować jako charakterystyczny w jego dotychczasowych przedstawieniach został w tym wypadku doskonale wyzyskany. Scena żyje przez cały czas, przez co widowisko nabiera dużej dynamiki. Reżyser umiejętnie wprowadza groteskę, podkreślając tym samym dowcip i humor tekstu. Cały zespół wywiązał się z zadania poprawnie, zasługuje to tym bardziej na pokreślenie, że składa się on przeważnie z młodych sił aktorskich i słuchaczy Wyższej Szkoły Teatralnej.

Kazimierz Dejmek w roli Tristana stworzył postać groteskową z dużym poczuciem humoru. Hugo Kryski i Jadwiga Marso z konwencjonalnej roli kochanków potrafili wydobyć dużo ludzkich akcentów. Marek Wojciechowski umiejętnie stworzył groteskową postać hrabiego Federico. Reszta zespołu na ogół była dobra. Dekoracje i kostiumy Ottona Axera ładne i pomysłowe. Muzyka Tomasza Kiesewettera i choreografia Jadwigi Hryniewieckiej stanowiły harmonijne dopełnienie widowiska. Przekład Tadeusza Peipera dobry.

Jan Śpiewak.



PROMYK



ZNACZKI Staśka

Mały, czerwony album Staśka krył między kartkami jego skarb — trzy znaczki zamorskie, aż z Indii Holenderskich. Stasiek nie mógł usiedzieć na lekcjach, niecierpliwie czekał na dużą pauzę, aby pokazać kolegom „indyjki". Ledwie skończyła się trzecia lekcja, Staśka obskoczyło grono zapalonych zbieraczy. A Stasiek wolno, majestatycznie wyjmował z albumu maleńkie znaczki, gładził różki, oglądał pod światło i ostrożnie podawał drżącym z ciekawości przyjaciołom. A co — dodawał przy tym — niech się Włodek ze swoją Abisynią pod ławkę schowa, to ci dopiero prawdziwe, egzotyczne marki. Ryży Józio pochylił swój piegowaty nos nad niebieskim znaczkiem, długo coś na nim badał, aż wreszcie powiedział pogardliwie — też mi egzotyka, jak na znaczku szyby naftowe widać, a u Włodka to masz na Abisynii klawych murzynów. Rwetes podniósł się po tych słowach, jedni krzyczeli, że to rzeczywiście „lipowe znaczki", może trochę z zazdrości, że to oni w swoich albumach takich Indii nie mają, inni bronili honoru Staśkowych znaczków. Doszło by może i do bitki, gdyby wszystkowiedzący Witek nie powiedział, że przecież w Indiach Holend. wydobywa się dużo ropy naftowej. Jest tam dużo szybów naftowych to i na znaczkach mogli je umieścić. Znów pochyliły się rozwichrzone czupryny nad albumem, znów chłopcy zaczęli z tym samym zainteresowaniem oglądać znaczki. Nagle Witek znów odezwał się. „Chłopaki, wiecie, że tam jest wojna? — Gdzie? zapytali prawie chórem. — No w Indiach holenderskich, a raczej mówi się w Indonezji, pouczającym tonem odezwał się Witek. — Oczywiście, czytałem przecież w gazetach, odezwał się Stasiek. — Wojska holenderskie prowadzą napastniczą wojnę i chcą zmusić siłą ludność Indonezji, aby wyrzekła się wolności. — Tak — kiwnął głową Witek. — I trzeba dodać, że imperialiści holenderscy i amerykańscy chcą wszystkie kopalnie węgla, rud, całe bogactwo wysp Indonezji zagarnąć w swoje ręce. Biali zaborcy rozporządzają wielkimi kapitałami, które łożą na wojnę, ale lud Indonezji ma niezwyciężone pragnienie wolności i przy nim na pewno będzie zwycięstwo — skończył Witek. — A w naszej drużynie — powiedział chudy Bronek — to mieliśmy na ostatniej zbiórce gawędę o młodzieży w krajach kolonialnych, która cierpi prześladowania i, i... tu Bronek, który nigdy dużo nie mówi, zaciął się, jakby przeraził się, że tyle powiedział. — I pozbawiona jest nauki, praw, musi ciężko pracować, żyć w okropnych warunkach — dokończył zastępowy Heniek. Dlatego też na ostatniej zbiórce drużyny postanowiliśmy z okazji Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zredagować odezwę, w której wyrazimy naszą sympatię i uczucie przyjaźni dla młodzieży krajów kolonialnych oraz potępimy zaborczą politykę mocarstw kolonialnych. — A ja to, to... mały Jędrek zaczerwienił się po uszy, kiedy koledzy spojrzeli na niego czekając co powie — ...to, dałem 200 zł. na pomoc walczącej młodzieży greckiej — wyrzucił z siebie jednym tchem. — Miałem kupić tę serię znaczków z Jamboree, ale im pieniądze są bardziej potrzebne — dodał ciszej Jędrek. Chłopcy patrzyli z uznaniem na Jędrka, a Witek już miał zamiar powiedzieć jakieś mądre zdanie, kiedy dzwonek szkolny niecierpliwie zabrzęczał na koniec pauzy i chłopcy pobiegli do klasy.

Hala łuczniczka

KOCHANY PROMYKU!

Chcę podzielić się z Tobą moją radością, bo wiem, że Ty potrafisz odczuć moje zadowolenie i dumę. Nie myśl jednak drogi Promyku, że jestem zarozumiała pisząc o tej dumie, ale sam przyznasz, kiedy Ci wszystko po kolei opiszę, że mogę być dumna i szczęśliwa ze swego osiągnięcia. Otóż i dochodzę do właściwej sprawy. Nie wiem czy pisałam Ci już o tym, że bardzo lubię łucznictwo. Łuk i strzały były moją najmilszą zabawą od najmłodszych lat. Początkowo strzelałam z łuku, który zrobiłam sobie z kawałka giętkiej gałęzi. Strzały, to były zwykłe patyki. Dziwili się często moi koledzy, że dziewczyna interesuje się łukami, kiedy to „męska" sprawa. Kiedy tak robiłam sobie łuki z gałęzi i marzyłam, aby móc strzelać z prawdziwego dużego łuku, pięknego i lśniącego, z pierzastymi strzałami, do drużyny nadeszło pismo, z zawiadomieniem o organizowanym przez Referat Wych. Fiz. przy Komendzie Chorągwi Łódzkiej Harcerzy, kursie dla przodowników łucznictwa. Zostałam wysłana przez moją drużynę na ten kurs. I odtąd zaczęły się dla mnie piękne dni. Co niedzielę ćwiczyliśmy strzelanie z łuku przez kilka godzin pod kierunkiem instruktora. Ja brałam do rąk łuk, jak najcenniejszą rzecz. Czułam, że teraz dopiero poznaję prawdziwe piękno sportu łuczniczego. Ale do dużego, prawdziwego łuku trzeba się było przyzwyczaić. Nie był to dawny, miękki mały łuk z gałęzi, który przy silniejszym naciągnięciu łamał się jak zapałka. Kiedy trzymałam łuk w ręku, trzeba było silnie wytężyć ramię, aby naciągnąć cięciwę. I celowanie początkowo też nie było łatwe. Dopiero opanowanie techniki strzelania zapewniło celność i styl. Na kursie przodowników łucznictwa było nas 29, w tym 14 harcerek. My, dziewczęta równie dobrze potrafimy trzymać łuk w ręku i celnie strzelać, a łucznictwo interesuje wiele harcerek, wbrew przekonaniu chłopców, którzy sądzą, że łuk powinien znajdować się tylko w ich rękach. Kurs pokazał, że dziewczęta potrafiły zyskać sobie uznanie w czasie ćwiczeń, a na zakończenie kursu wszystkie uzyskały stopień przodownika łucznictwa. Ja również zdobyłam ten stopień. Stąd moja radość i duma, bo na egzaminie trzeba było się wykazać znajomością techniki i dobrym strzałem.

Teraz, podobnie jak moje koleżanki i koledzy z kursu, rozpocznę wśród drużyn naszego hufca harcerskiego szkolenie łucznicze. A mam wśród moich koleżanek i kolegów wielu, którzy przepadają za tym pięknym sportem. Jestem bardzo zadowolona, że sama zdobyłam dużo doświadczenia i praktyki strzeleckiej i teraz będę mogła pomóc innym. Łuk i strzały są dla mnie symbolem zdrowia, siły i zręczności, są moim ulubionym sportem. Chciałabym, aby jak najwięcej spośród koleżanek i kolegów bliżej ten sport poznało, a na pewno polubią go tak, jak ja.

Hala

BAL W KRUSZYNIE

Kochany Promyku!

Dużo radości sprawiła nam Twoja odpowiedź. Szkoda Kochany Promyku, że nie mogłeś widzieć naszych błyszczących oczu i rozradowanych min. Wprawdzie musieliśmy długo czekać, ale rozumiemy to dobrze Kochany Promyku, że nie piszesz tylko do nas, ale i do wielu innych dzieci. Odpowiedź Twoja Promyku wywołała u nas radosne zamieszanie, a po przeczytaniu ukazały się na twarzach naszych uśmiech i radość. Kochany Promyku! Dziś chcę Ci opisać nasz piękny bal, który się odbył 26, 2. Już na tydzień przed zabawą o niczym nie mogliśmy myśleć, ani mówić, bo musisz wiedzieć Promyku, że to nasz pierwszy bal. Tańce odbywały się w naszej obszernej świetlicy pięknie na ten dzień przystrojonej. Do tańca przygrywała nam orkiestra smyczkowa. Zaprosiliśmy też koleżanki i kolegów ze wsi, jak również miejscowe nauczycielstwo, no i nasz cały personel.

Zabawa zaczęła się o godz. 5 wieczorem. Każdy wesół i rad tańczył zamaszyście w takt muzyki. O godz. 6 była kolacja, a potem znów zabawa. Razem z nami bawiły się nasze wychowawczynie i nasz kierownik. Byliśmy zachwyceni, że tańczą razem z nami, a już najbardziej to dziewczynki.

Kochany Promyku! Pewno nie wiesz, że wszystkie dzieci z D. D. w Kruszynie, bardzo naszego kierownika ob. Sierdkowskiego kochają. W dniu tym, dostaliśmy o godz. 11 drugą kolację, abyśmy nabrali siły i werwy do dalszej zabawy. Ustroiliśmy się w piękne kotyliony. Różnokolorowe papierki fruwały w powietrzu jak motyle na wiosnę. W czasie tańca ukazała się poczta n. 1 i n. 2. Ja też otrzymałam wiele miłych liścików. Zabawa trwała do godz. 2. Zakończyła się ona skocznym oberkiem. Dłużej tańczyć nie mogliśmy, gdyż ogarniała nas coraz większa senność. Wspomnienie tego balu zostanie nam długo w pamięci i wdzięczność dla naszego kierownictwa, które dołożyło wiele starań, aby nam sprawić przyjemność.

Oto Promyku sprawozdanie z naszej zabawy, którym chcieliśmy podzielić się z Tobą. Kochany Promyku! Ja też jestem redaktorką gazetki, ale nie takiej dużej, jaką jesteś Ty, tylko naszej ściennej gazetki. Nie uwierzysz chyba Promyku, jak strasznie chciałabym być redaktorką Promyka. Może kiedyś, jak dorosnę, spełnią się moje marzenia. Promyku, jeśli możesz, to odpisz mi niedługo.

Krawczyk Barbara
wychowanka Domu Dziecka
im. Gen. Witolda w Kruszynie

DROGA BASIEŃKO. — Piękny był Wasz bal, opisałaś go Basiu tak plastycznie, że po przeczytaniu czuję się tak, jak gdybym z Wami razem bawił się i tańczył. Powiadasz, że marzeniem Twoim jest zostać prawdziwym redaktorem — uważam, że istnieją poważne szanse, aby marzenia Twoje się urzeczywistniły. To nie przypadek, że jesteś redaktorem gazetki ściennej, że to ty właśnie napisałaś do Promyka, a to co napisałaś było dobre i ciekawe. Ale żeby zostać dziennikarzem, czy pisarzem sprawozdawczym trzeba się Basiu dużo uczyć, a przede wszystkim dużo czytać. Czy nie mogłabyś mi przesłać niektóre ciekawsze artykuliki i notatki? Bardzo mnie to interesuje i wtedy chętnie przyślę Ci ich ocenę.

Bywaj zdrowa Basiu i pozdrów wszystkie dzieci z Domu Dziecka w Kruszynie.

„Dzieci piszą do Promyka"

Kochany Promyku!

Piszę do Ciebie pierwszy raz, toteż z niecierpliwością będę oczekiwał odpowiedzi. Wierz mi, Kochany Promyku, że ja zawsze z wielką niecierpliwością oczekuję wtorku, w którym to dniu ukazuje się Promyk w „Głosie Robotniczym", który co dzień czytam. Zawsze szukam podobnych próśb, jakie ja mam do Ciebie Promyku, nigdy takich próśb nie ma.

Ja chodzę do szkoły do Wielunia. Mam 7 kilometrów do szkoły. Uczęszczam do Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Wieluniu. Chodzę z kolegą i obaj chcemy się uczyć na ślusarzy, już staramy się pół roku i nie możemy się nigdzie dostać. Może by nam Promyk doradził, gdzie mamy się udać i gdzie nas przyjmą na uczniów ślusarskich. Spodziewamy się, że nam na pewno Promyk doradzi. I proszę Cię Promyku odpisz nam. W przyszłości mogą z nas być dobrzy fachowcy. Bardzo Cię proszę, odpisz jak najprędzej.

Serdeczne pozdrowienia ślę Tobie i wszystkim czytelnikom Promyka. Odpisz.

Władek z powiatu wieluńskiego

WŁADKOWI I ANTKOWI,
UCZNIOM SREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
W WIELUNIU

Rozumiem drodzy chłopcy, że pragniecie naukę w szkole połączyć z praktyką w wybranym przez Was zawodzie. Zmuszają Was do tego warunki materialne i fakt, że bez praktyki nie można stać się fachowcem. Trudno mi Wam pomóc na odległość. Ale jeden z naszych redaktorów pojedzie wkrótce do Wielunia, odwiedzi wtedy Waszą Szkołę i na miejscu zorientuje się, co Wam doradzić.

Kochany Promyku!

Chcę podzielić się z Tobą moimi smutkami i radościami. Zacznę od smutków. Bardzo mi jest smutno napisać o tym. Nie miałam odwagi zacząć, ale postanowiłam przezwyciężyć siebie, i wypowiedzieć wszystko, co mnie dręczy. Ja nie mam Tatusia — mam, ale drugiego, a właśnie z tym to całe nasze nieszczęście, moje i mamusi. Tylko o jedno mi chodzi, mój ojczym powiedział do mamy, że jak mnie mama nie wyrzuci z domu, to on zabije mamę i mnie. To ja już chcę się usunąć, ażeby tylko mama miała dobrze, a ja, to już się postaram, gdzie bądź, ażeby mama miała spokój. Ja chodzę do szkoły zawodowej do pierwszej klasy. No, ale i to dobrze, że chociaż dotychczas mogłam się utrzymać w szkole, ale teraz to już ojczym nawet i do szkoły mi nie pozwoli chodzić. Poszłabym do pracy, ale mam dopiero 15 lat, więc mnie nigdzie nie przyjmą. Tak więc Kochany Promyku może ty mi coś poradzisz na to. Bardzo Cię proszę, powiedz, co ja mam z sobą zrobić. Czekam na odpowiedź.

Dziunia. W.

DZIUNI W. — Drogie dziecko! Rzeczywiście jesteś w ciężkiej sytuacji i wobec brutalności Twego ojczyma najlepiej będzie, abyś sama usunęła się z domu. Nie ma mowy o rzucaniu szkoły. Postaramy się umieścić Cię w bursie, lub w Domu Dziecka, gdzie będziesz miała możność bez przeszkód uczyć się. A więc głowa do góry, Dziuniu. Nie w takich czasach żyjemy, aby sierotę można było wyrzucić na bruk, pozbawić prawa do nauki i szkoły. Przyjdź do nas do Redakcji, najlepiej w godzinach rannych, zwróć się do redaktor Sakowiczowej.

JADZI PERCZYŃSKIEJ. Jakże możesz przypuszczać Jadwisiu, że się na Ciebie gniewam. Po prostu z braku miejsca nie odpowiadałem dotychczas. Cieszę się, że Twoja rozproszona po całym świecie w czasie wojny rodzina zachowała się w całości i zdrowiu. Proszę Cię, pisz nadal z całym zaufaniem do Promyka, nie zrażaj się tym, że czasem dłużej trzeba czekać na odpowiedź.



Za piękną różę dziękuję.

Z życia partii

Dzielnica Górna.

W dniu 30 marca br. o godz. 17 odbędzie się odprawa sekretarzy Kół i Komitetów Fabrycznych.

Obecność obowiązkowa.

Dzielnica Śródmiejska Lewa

W dniu 29 III br. o godz. 16.30 odbędzie się odprawa Komisji Współzawodnictwa Kolportażu pism partyjnych wszystkich zakładów dzielnicy Śródmiejskiej Lewej, w lokalu Koła, Narutowicza 28. Komisje przyniosą z sobą ankiety.

Obecność obowiązkowa.

Uwaga! Dzielnica Śródmiejska Lewa.

Dnia 29 bm. we wtorek odbędzie się o godz. 16.30 zebranie Komisji Współzawodnictwa wszystkich zakładów Dzielnicy Śródmiejskiej Lewej.

Obecność obowiązkowa.

Co nowego w ZAMP?

Uwaga, ZAMP-owcy — studenci Wydz. Mat. - Przyr.

Dnia 29 III 49 o godz. 18.30 odbędzie się zebranie ZAMP Koła Nr. 2 (I rok prawa) w lokalu ZAMP przy ul. Piotrkowskiej 46.

UWAGA ZAMP-owcy studenci Wydz. Mat. — Przyr.

Dnia 30 bm. o godz. 20-ej w lokalu ZAMP Piotrkowska 46 V p. odbędzie się zebranie Koła Nr. 18 — II rok.

Obecność obowiązkowa.

UWAGA ZAMP-owcy II roku Prawa.

Dnia 31. III br. o godz. 18.30 w świetlicy ZAMP-u przy ul. Piotrkowskiej Nr. 46 odbędzie się zebranie Koła II roku Prawa.

Obecność obowiązkowa.

Wśród bieżących zadań miasta

Należy usprawnić komunikację kolejową

Wśród najpilniejszych zadań stojących przed naszym miastem w dziedzinie inwestycji komunikacyjnych niepoślednie miejsce zajmuje sprawa rozwinięcia ruchu towarowego, obsługującego Łódź, jako wielki ośrodek przemysłowo - konsumcyjny. Ruch ten w mieście naszym ma znaczenie specjalnie duże, obejmując między innymi dowóz węgla i niektórych przetworów przemysłowych z Górnego Śląska, dowóz i wywóz surowców włókienniczych oraz dowóz produktów zbożowych i innych. Jest rzeczą jasną, że cały powyższy ruch towarowy, odznaczający się wielkim nasileniem, wymaga szybkiej dostawy towarów do miejsc przeznaczenia, a więc głównie do fabryk.

W tej dziedzinie Łódź odczuwa dotkliwy brak dogodnych i odpowiednio położonych w mieście terenów składowo - magazynowych, zaopatrzonych w bocznice kolejowe. Nie posiada ich, niestety, również większość budowanych przed laty chaotycznie i bezplanowo zakładów przemysłowych, zmuszonych do posługiwania się kosztownym transportem samochodowym i konnym, co podnosi koszta produkcji. Na braki te cierpią fabryki o tak kluczowym znaczeniu, jak PZPB Nr 3 (Geyer). PZPB Nr 8 (Biederman), PZPW Nr 1, 2 i 3 (d. Schweikert, Eisert, Barciński), — że wymienimy tylko największe.

W tych więc warunkach staje się zadaniem palącym:

I. Rozwiązanie ciągnącej się od przeszło 20 lat sprawy wzniesienia dworca kolejowego oraz niezwłoczne przystąpienie do budowy nowych torów ładunkowych i magazynów.

II. Budowa drugiego dworca towarowego i bocznic magazynowych na Żabieńcu, przeznaczonych dla różnych instytucji gospodarczych.

III. Niezwłoczne doprowadzenie bocznic kolejowych do większych zakładów przemysłowych, co koliduje wprawdzie z niektórymi zamierzeniami regulacyjnymi miasta, lecz jako inwestycja konieczna winna mieć przed tymi ostatnimi prawo pierwszeństwa.

IV. Stworzenie innych miejsc składowych i ładunkowych, ściśle związanych z koleją.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że realizacja powyższych postulatów nie wyczerpie jeszcze w całości zagadnienia sprawnej obsługi ruchu towarowego. Liczne bowiem ośrodki przemysłowe i magazyny położone są w takich punktach, gdzie doprowadzenie bocznic kolejowych natrafi na wielkie trudności. Tu poważną rolę do spełnienia miałaby trakcja elektryczna. Posługując się istniejącymi torami tramwajowymi (z wyłączeniem tras o dużym nasileniu ruchu) można byłoby przez wybudowanie niezbyt kosztownych ramp połączyć ośrodki te z dworcami towarowymi, dając im możność korzystania z taniego transportu kolejowego.

Cała Łódź przemysłowa zainteresowana jest żywo w przeprowadzeniu powyższych inwestycji. Tym bardziej, że cel ich łączy się nierozerwalnie z wykorzystaniem olbrzymich możliwości oszczędnościowych, idących jednocześnie w parze z usprawnieniem gospodarki miejskiej.

J. Szczepańska

Manifestacje młodzieży łódzkiej



W ubiegłą niedzielę w parku helenowskim zebrało się ponad 30 tysięcy młodzieży łódzkiej zorganizowanej w ZMP, ZHP i SP celem zamanifestowania w dniu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — swojej woli pokoju i pracy dla szczęścia ojczyzny.



Po manifestacji w parku helenowskim — młodzież łódzka przemaszerowała w wielkim pochodzie przez miasto

Przeszło 12 tysięcy dziatwy łódzkiej
wyjedzie na kolonie letnie

Wczoraj odbyła się konferencja w Towarzystwie Kolonii i Półkolonii Letnich. Obrady pod przewodnictwem naczelnika. tow. Jagodzińskiego, toczyły się nad wyborem odpowiednich miejscowości dla 4 tysięcy dzieci łódzkich. Pod uwagę brane były miejscowości nadmorskie i podgórskie. Dla z górą 8 tysięcy dzieci są już zarezerwowane domy wypoczynkowe w różnych częściach kraju. W ten sposób z kolonii letnich w dwóch turnusach — w lipcu i sierpniu. skorzysta ponad 12 tysięcy dziatwy łódzkiej.

W tym samym czasie czynne będą, jak co roku, półkolonie na terenie łódzkich parków, osiedli i lasu tuszyńskiego. Ponad 4 tysiące dzieci będzie mogło odpocząć na półkoloniach, pod dobrą opieką wykwalifikowanego personelu. (es)

3 APTEKI SPOŁECZNE
uruchomione zostają w Łodzi

Trzy apteki łódzkie przyjęte zostały przez Dyrekcję Aptek Społecznych „Centrosan" i prowadzone będą jako apteki społeczne. Wszystkie przejęte apteki pracować będą na ogólnie przyjętych przez zawód aptekarski zasadach, kierując się taksą aptekarską według tabeli, bez stwarzania przywilejów. W miarę rozbudowania sieci aptek społecznych, będzie można gospodarować nimi z uwzględnieniem niższych cen dla ludzi pracy.

Z dniem dzisiejszym przez Dyrekcję Aptek Społecz. przejęte zostały apteki: przy ul. Piotrkowskiej 225 dawniej Epsztajna), przybierając nazwę Apteki Społecznej nr. 51, przy ul. Zielony Rynek 37 (dawniej Zajączkiewicza — jako Apteka Społeczna nr. 56 i przy Placu Kościelnym 8 (dawniej Kona), jako Apteka Społeczna nr. 53. Ta ostatnia jest obecnie w stanie gruntownego remontu i niedługo nastąpi jej otwarcie. (es.).

Nasi korespondenci piszą

Współzawodnictwo między włókniarzami i górnikami
na odcinku kulturalno – oświatowym

Niedawno w Łodzi została podpisana umowa w sprawie współzawodnictwa na odcinku kulturalno - oświatowym między wydziałem kultury i oświaty Zarządu Głównego Związku Pracowników Przemysłu Włókienniczego a Wydziałem Kultury i Oświaty Zarządu Głównego Związku Zaw. Górników. Współzawodnictwo zostało podjęte w ramach wytycznych przewidzianych przez KCZZ. Po za tym współzawodnictwo obejmuje szereg dodatkowych zobowiązań — w tym akcję łączności między miastem a wsią, umasowienie akcji artystyczno-imprezowych, zorganizowanie Wystawy Książki Mickiewiczowskiej i koncertów poświęconych twórczości Szopena.

Współzawodnictwo przewiduje również roztoczenie opieki nad twórczością amatorską, propagowanie współzawodnictwa pracy i popularyzowanie przodownictwa pracy oraz wymianę kulturalno - artystyczną pomiędzy zaspołami górników i włókna.

Poza tym, w ramach współzawodnictwa, odbędzie się szereg rozgrywek w zespołach szachowych celem wyłonienia drużyny mistrzowskiej do meczu między włókniarzami a górnikami. Zostaje zorganizowana wystawa dorobku pracy świetlicowej.

W ramach współzawodnictwa pracy świetlicowej Związek Włókniarzy rozwija szeroką akcję w zakresie zwalczania analfabetyzmu. Na dzień 1 stycznia było zarejestrowanych 60 kursów obejmujących 1355 słuchaczy. Na dzień 1 lutego było zarejestrowanych już 71 kursów oraz 1542 słuchaczy. Na dzień 1 marca liczba kursów dla analfabetów wynosiła 101 a ilość słuchaczy 2221.

W pewnej liczbie zakładów pracy systematycznie ukazują się gazetki ścienne, — w tym również drukowane wielonakładowe.

Świetlica P. Zakł. Przem. Baw. Nr 2 ostatnio gościła w swych murach uczestników konferencji świetlicowej, w której wzięli udział przedstawiciele świetlic rolniczych oraz fabrycznych.

Wkrótce odbędzie się zorganizowany przez Główny Komitet Współzawodnictwa wieczór dyskusyjny nad powieścią Jurii Krymowa — „Statek Derbent". Celem dyskusji będzie również omówienie ruchu współzawodnictwa pracy w ZSRR. oraz w Polsce.

W zrozumieniu ważności zagadnień ujętych w umowie o współzawodnictwie na odcinku kulturalno - oświatowym włókniarze i górnicy postanowili dołożyć wszelkich starań, aby zakreślone sobie cele osiągnąć w terminie do Kongresu Związków Zawodowych.

S. B.
Korespondent „Głosu Robotniczego".

Łódź ośrodkiem szkolenia Straży Pożarnej

Dnia 1 kwietnia rozpoczyna się w Łodzi pierwszy powojenny 6-cio miesięczny kurs oficerski Straży Pożarnej. Kurs przewidziany jest dla członków Straży Zawodowej, posiadających odpowiednie kwalifikacje i praktykę, a dotychczas nie mających możności ich wykorzystania na odpowiednim stanowisku. Drugi kurs rozpocznie się 19 czerwca i obejmie również kandydatów ze Straży Ochotniczej.

Łódź będzie największym ośrodkiem szkoleniowym Straży Pożarnej w Polsce, gdyż posiada najlepsze warunki terenowe, bogaty sprzęt, bibliotekę, a nawet filmy szkoleniowe. Program szkolenia jest bardzo obfity. Oprócz trwającego już piątego trzymiesięcznego kursu dla podoficerów i rocznego kursu Polityczno - Obywatelskiego dla wszystkich członków Straży według programów, zatwierdzonych przez ŁKPZPR., projektuje się szereg kursów specjalnych. Będą to kursy dla mechaników motopomp, dla obsługi drabin mechanicznych, kurs łączności oraz kurs dowódców sekcji Straży Pożarnej i naczelników Straży Ochotniczych. (H.).

Nowy Dom Akademicki na ukończeniu
Już w przyszłym tygodniu studenci otrzymają mieszkania

Budowa 6-go Domu Akademickiego, mieszczącego się przy ulicy Zamenhofa 13, znajduje się już w stadium wykończenia. Za tydzień oddane będą do użytku 2 nowo wybudowane piętra, posiadające 26 pokoi. Wykończenie trzeciego piętra Domu Akademickiego nastąpi za kilka miesięcy.

Jeśli chodzi o 7-my Dom Akademicki, jaki powstanie przy ul. Bystrzyckiej 7, 9, 11, to jeszcze parę dni potrwają prace zbrojeniowe, od 1 kwietnia zaś rozpoczęte zostaną właściwe roboty budowlane. Siódmy Dom Akademicki wykończony będzie w stanie surowym jeszcze w tym roku. (Sz.)

Sztompka w Filharmonii

W ubiegłym tygodniu od środy do niedzieli, wystąpił trzykrotnie w Filharmonii Miejskiej znakomity pianista, Henryk Sztompka, uznany zarówno w kraju, jak i zagranicą za jednego z najwybitniejszych chopinistów polskich. Każdorazowe pojawienie się tego artysty na estradzie gromadzi wszędzie tłumy entuzjastów jego pięknej gry. Henryk Sztompka — jeśli tak można powiedzieć — wyspecjalizował się w kierunku odtwarzania muzyki chopinowskiej. Nie znaczy to bynajmniej ażeby nie grał lub unikał grania utworów innych kompozytorów —bynajmniej! Ale Chopina otacza wyjątkowym kultem i pietyzmem. Chopinista w hierarchii pianistów-wirtuozów, a zwłaszcza chopinista wybitny i za takiego uznany, nie jest zjawiskiem ani powszechnym, ani nawet częstym. Dlaczego? Ponieważ wykonywanie utworów Chopina nakłada na pianistę specjalne obowiązki oraz niecodzienną odpowiedzialność. Nie tylko w sensie czysto zewnętrznych czyli technicznych. Z tym nie byłoby najtrudniej. Ale wewnętrzna strona wykonywanego utworu stanowi dla pianistów trudność największą, bo i najistotniejszą.

Bowiem muzyka Chopina — to cały alfabet i kompletna klawiatura najrozmaitszych stanów i nastrojów wewnętrznych kompozytora. który mocą swego geniuszu pozamieniał te nastroje i stany wewnętrzne w różne i rozmaite swym charakterem utwory fortepianowe. Nie ma w muzyce wszystkich narodów i czasów drugiego twórcy, który by za pomocą niewielkiego nawet fortepianowego dzieła, potrafił wywołać tyle uczuć i wrażeń u słuchaczy, poruszając w nich najtajniejsze struny i najgłębsze dając przeżycia. Ktoś się wyraził, że muzyka Chopina, to jakby wyczerpująca encyklopedia uczuć ludzkich... Jest w tych słowach dużo prawdy!

Ażeby grać Chopina wiernie, to znaczy zgodnie z intencjami, które przyświecały twórcy przy komponowaniu, albo przynajmniej tak, jak przekazała wykonywanie tych dzieł tzw „tradycja chopinowska" — trzeba grę swoją z jednej strony udoskonalić cennymi walorami wirtuozostwa, z drugiej zaś — a to dopełnia i koronuje pierwsze — pogłębić indywidualnie... I właśnie to „pogłębienie" nie każdemu pianiście jednakowo się udaje!

Znamy sławnych pianistów, którzy grają Chopina — tracą... Chopin bowiem, to jakby skała, o którą niejedna psychika artystyczna rozbić się musi... Chopina „rozumieć" — to za mało, czuć Chopina — to już trochę więcej, ale żeby go dobrze i przekonywująco podać słuchaczom, trzeba go jakby każdorazowo od nowa — przeżywać! Oto, zdaje się tajemnica powodzenia odtwórcy Chopina! Odbarwienie wykonania od efektownych popisów zewnętrznych i błyskotliwego efekciarstwa, a w zamian za to — skupienie we wnętrzne — oto bodaj droga prawdziwego chopinisty. Te wszystkie niezbędne cechy jaskrawo uwydatniają się w grze Henryka Sztompki, który arkana „chopinizmu" zdobył wieloletnią, mozolną pracą pod okiem samego Paderewskiego.

* * *

Pierwszy występ artysty (23.III.49) stanowił recital o bardzo bogatym i różnorodnym programie zawierającym obok nokturnów i mazurków, również walce i scherza oraz ballady i polonezy. Po wyczerpaniu programu rozentuzjazmowana publiczność domagała się naddatków, które przeciągnęły koncert do późnej godziny. W piątek (25.III.) w ramach akcji Komitetu Roku Chopinowskiego Sztompka wykonał koncert f-moll z towarzyszeniem orkiestry pod batutą prof. Władysława Raczkowskiego. I tutaj okazał się artysta mistrzem niezastąpionym. Kulminacyjnym jednak punktem sukcesu Sztompki w Łodzi był niedzielny poranek (27.III.49) w którym artysta wystąpił bezinteresownie przeznaczając swój udział wyłącznie dla przodowników i współzawodników świata pracy. Większość obecnych po raz pierwszy miała okazję słyszeć tego artystę bezpośrednio, tzn. na sali koncertowej.

Na całość poranku złożył się bez żadnych zmian program piątkowego wieczoru. Tysiąc bez mała zachwyconych grą Sztompki słuchaczy zgotowało mu gorącą owację, a huraganowi braw i głośnych okrzyków nie było końca. Sztompka bisował kilkakrotnie. Po koncercie, delegacja wybrana spontanicznie spośród audytorium, składająca się m. in. również z przedstawicieli znajdujących się na sal żołnierzy, serdecznie dziękowała artyście. Sztompka w odpowiedzi oświadczył: „Dzisiejszy mój koncert jest z kolei jedenastym koncertem przeznaczonym dla świata pracy, ale muszę przyznać, że na żadnym z nich nie doznałem tak życzliwego, jak w Łodzi przyjęcia. Gdy będę tutaj następnym razem, a może to mi się uda w maju, zagram też specjalnie dla naszego wojska". Serdeczne słowa pożegnania towarzyszyły znakomitemu artyście, który trzykrotnie obdarował melomanów łódzkich swoją grą. Czekamy na obietnicę następnego do Łodzi przyjazdu.

W. Z.

Zwiększyć uprawnienia lekarzy fabrycznych

W roku 1947 lekarze fabryczni byli upoważnieni w zakładach fabrycznych do badania chorych i wypisywania im recept na rachunek Ubezpieczalni Społecznej jak i do krótkotrwałych zwolnień z pracy. Przy końcu 1947 roku Ubezpieczalnia Społeczna powyższe upoważnienie skasowała. Od tej pory rola fabrycznego lekarza spadła do czuwania nad higieną pracy w pewnych okresach czasu.

Robotnicy chcąc otrzymać receptę na lekarstwo, muszą chodzić do Ubezpieczalni Społecznej lub rejonowych lekarzy i tam wystawać godzinami w ogonku tracąc tak drogi czas dla produkcji.

Przywracając lekarzom fabrycznym upoważnienia do wystawiania recept na rachunek Ubezpieczalni Społecznej zmniejszy się odwiedzanie przez chorych tej instytucji, odciąży w dużej mierze pracę miejscowych i rejonowych lekarzy i zaoszczędzi tym miliony złotych rocznie. Ludzi pracy zaś zwolni się od wyczekiwań w ogonku za numerkiem do lekarza.

Korespondent fabryczny ZZPK. Stopczyk J.

Łodzianie proszą o ławki

Z nastaniem pięknych słonecznych dni mieszkańcy miasta chętnie przebywają na świeżym powietrzu. Tymczasem w parkach i skwerach łódzkich brak jest ławek.

Zwracamy się przeto do Wydziału Plantacji z gorącym apelem, aby jak najszybciej porozstawiał w zieleńcach ławki, a tym samym dał łodzianom możność zażywania kąpieli słonecznych. (B.).



PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „Pies ogrodnika".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 doskonała komedia francuska E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

W środę dnia 30 marca bieżącego roku o godz. 19.15 odbędzie się premiera głośnej komedii Jerzego Szaniawskiego pt. „Dwa Teatry". Główną rolę dyrektora Teatru gra Karol Adwentowicz.

Poza tym udział biorą: Aldona Jasińska, Alicja Kamińska, Danuta Korolewicz, Maria Krawczykówna, Janina Morska, Tamara Pasławska, Karolina Salanga, Elżbieta Skalska, Zofia Skrzeszewska, Irena Stelmachówna, Jerzy Adamczak, Adam Daniewicz, Zbigniew Jabłoński, Henryk Korbut, Gwido Trzywdar — Rakowski, Tadeusz Skorulski, Zbigniew Skowroński, Eugeniusz Stawowski, Wacław Ścibor, i Zygmunt Zintel.

Sztukę wyreżyserowała Irena Grywińska. Oprawę dekoracyjną i kostiumy projektował Zenobiusz Strzelecki. Muzykę skomponował Tomasz Kiesewetter. Solo skrzypcowe wykonywać będzie pierwszy koncertmistrz Filharmonii Łódzkiej Zenon Hodor. Akompaniament Edward Przyłęcki.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni komedio-farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70

O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI" operetka w 3-ch aktach (4 odsłonach).



ADRIA — „Zagubione Dni"
BAŁTYK — „Klęska Szpiega"
BAJKA — „W cieniu podejrzenia"
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 13"
HEL — (dla młodz.) — „Zaklęta Narzeczona".
MUZA — „Sen o Miłości".
POLONIA — „Zapomniana Wioska."
PRZEDWIOŚNIE — „Rudzielec"
ROBOTNIK — „Nikt nic nie wie„
ROMA — „Skarb"
REKORD — „Knock-Out"
STYLOWY — „Nicholaus Nickleby"
ŚWIT — „Zamieć Śnieżna"
TATRY — „Lekkomyślna Siostra"
TĘCZA — „Klęska Szpiega"
WISŁA — „Obywatel Kane"
WOLNOŚĆ — „Renegat"
WŁÓKNIARZ — „Volpone"
ZACHĘTA „Trzeci Szturm"

SPORT SPORT SPORT

To nie był „prima aprilis..."

Po zwycięstwie piłkarzy ŁKS Włókniarz nad Legią warszawską

Największą niespodzianką niedzieli było bezwątpienia zwycięstwo ŁKS Włókniarza nad warszawską Legią. Wysokie zwycięstwo łodzian 5 : 1 nad drużyną warszawską i to na obcym boisku poruszyło całą Łódź. W niedzielę wieczorem przy telefonie w redakcji musiała dyżurować jedna z telefonistek i po trzykroć powtarzać wynik entuzjastom piłki nożnej, którzy w żaden sposób nie chcieli dać mu wiary.

TO NIE PIERWSZY KWIECIEŃ

— To nie pierwszy kwiecień — ryknął z pasję jeden z rozgorączkowanych rozmówców — i trzasnął słuchawką w widełki. ŁKS Włókniarz, który tydzień temu w czarną rozpacz pogrążył całą Łódź piłkarską zgotował nam wczoraj kawał godny 1 kwietnia.

PIŁKARSKA ŁÓDŹ GRATULUJE

Wczoraj od samego rana nie nie mogliśmy się dodzwonić do kierownika sekcji. Cała Łódź piłkarska składała na jego ręce gratulacje dla zwycięzców zapominając odrazu o żalu, jaki miała do nich jeszcze tydzień temu po meczu z Wisłą.

Nie potrzebujemy chyba mówić w jakim nastroju zastaliśmy ob. Rutowicza.

O CO PROSILI CHŁOPCY PRZED MECZEM..

Z ust jego padają same superlatywy.

— Chłopcy zagrali jak nigdy — mówi. Takiej ambicji Łódź chyba nigdy u nich nie widziała. W pociągu prosili mnie, abym Łączowi dał zagrać na środku ataku, a Janeczka przesunął na prawą pomoc. Może i to przyczyniło się do tak doskonałej gry naszych linii ofenzywnych.

20 MINUT W DEFENZYWIE

— Publiczność warszawska — ciągnie dalej nasz rozmówca — nie chciała uwierzyć, że ta drużyna dostała takie „lanie" od Wisły. Po przerwie, gdyśmy już prowadzili 3 : 1, aby dać odpocząć chłopcom, przyjęliśmy system defenzywny. Legia poczęła nas gnieść, po 20 jednak minutach przypuściliśmy jednak znów generalny atak i zawładnęliśmy grą.

LEGIA ZASŁUŻYŁA NA DWIE BRAMKI

— Legia zasłużyła moim zdaniem na dwie bramki — mówi ob. Rutowicz, ale tę, którą zdobyła strzelona była ze spalonego. Warszawiacy grali bardzo ostro i niestety nie zawsze „fair". Odczuli to na sobie Włodarczyk i Patkolo.

CZEKAMY NA MECZ Z WARTĄ

Wczoraj piłkarze ŁKSWłókniarza w pełnym składzie odwiedzili łaźnię i wzięli lekki masaż, aby jak najszybciej usunąć zmęczenie z mięśni i przygotować się należycie do oczekującego ich spotkania z Wartą poznańską.

Cała Łódź już dzisiaj oczekuje tego spotkania z niecierpliwością.

Legia (Warszawa)



Niedzielny przeciwnik ŁKS Włókniarza, którego łodzianie pokonali 5:1.

Hallo!

Tu liga...

Po drugiej niedzieli rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I i II Ligi, poszczególne tabele przedstawiają się następująco:

I Liga:
1) Wisła pkt. 4 str br. 10:2;
2) Warta — pkt. 3, st. br. 4:0,
3) Polonia W — pkt 3, st. br. 2:1,
4) ZZK pkt. 2, st. br. 7:5,
5) Szombierki — pkt. 2 st. br. 4:3, 6) Cracovia — pkt. 2, st. br. 5:5,
7) ŁKS — pkt. 2, st. br. 7:9,
8) Lechia — pkt. 2, st. br. 6:8,
9) Legia — pkt. 2, st. br. 3:6,
10) Polonia (B) — pkt. 1, st. br. 3:4,
11) Ruch — pkt. 1, st. br. 5:7,
12) AKS — pkt. 0, st. br. 4:10.

II Liga: (grupa południowa):
1) Tarnovia — pkt. 4, st. br. 9:1,
2) Baildon — pkt. 4, st. br. 3:0,
3) Polonia (Przemyśl) — pkt. 3, st. br. 5:4,
4) Polonia (Świdnica) — pkt. 2, st. br. 3:3,
5) Rymer — pkt. 2, st. br. 4:4,
6) Naprzód — pkt. 2, st. br. 6:7,
7) Chełmek — pkt. 2, st. br. 7:10,
8) Pafawag — pkt. 1, st. br. 1:2,
9) Skra — pkt. 0, st. br. 4:7,
10) Gwardia (Kielce) — pkt. 0, st. br. 1:5.

Grupa północna:
1) Garbarnia — pkt. 4, st. br. 13:1,
2) Pomorzanin — pkt. 4, st. br. 6:2,
3) Bzura — pkt. 3, st. br. 9:1,
4) Widzew — pkt. 2, st. br. 1:1,
5) Radomiak — pkt. 2 st. br. 2:2,
6) Gwardia (Szczecin) — pkt. 2, st. br. 5:8,
7) Lublinianka — pkt. 2, st. br. 3:7,
8) Ognisko — pkt. 1, st. br. 0:8,
9) Ostrowia — pkt. 0, st. br. 2:5,
10) PTC — pkt. 0, st. br. 2:8.

Występy krakowskiego MKS-u w Łodzi

W ciągu soboty i niedzieli bawiła w Łodzi drużyna Międzyszkolnego Klubu Sportowego z Krakowa.

Pierwszego dnia goście rozegrali mecze z łódzkimi uczelniami. W siatkówce Gimn. XXI pokonało MKS Kraków w stosunku 2:0 (15:9, 15:6). W koszykówce, dzięki lepszej taktyce, wygrali goście w stosunku 43:37 (12:17), będąc do przerwy gorszym zespołem.

W niedzielę goście ulegli MKS-owi miejscowemu w stosunku 0:2 (13:15, 11:15).

W koszykówkę zwycięstwo odniósł MKS Kraków nad reprezentacją szkolną Łodzi w stosunku 33:28 (18:10).

Poza tym odbyły się mecze siatkówki męskiej i żeńskiej oraz koszykówki męskiej w ramach turnieju mistrzowskiego łódzkich szkół średnich.

Boks

Zryw na 5 miejscu

Po drugiej rundzie spotkań w I Lidze o mistrzostwo Polski w boksie kolejność drużyn przedstawia się następująco:
1) Gwardia (Warszawa) — pkt. 4, st. walk 26:6,
2) Gedania — pkt. 4, st. walk 21:11,
3) Gwardia (Gdańsk) — pkt. 4, st. walk 18:14,
4) Batory — pkt. 0, st. walk 13:19,
5) Zryw — pkt. 0, st. walk 10:25,
6) Zjednoczenie — pkt. 0, st. walk 8;24.

Z boksu

Tramwajarze zwyciężają w Tomaszowie

W Tomaszowie pięściarze Tramwajarzy pokonali tutejszą Lechię 9:7.

Wyniki w poszczególnych wagach były następujące: w. papierowa Nowak (Tramwajarz) wygrał *na punkty z Goździkiem (Lechia)*, w. musza, Rzeźniczak uległ na punkty Twardowskiemu, w. koguciа, Jałocha poddał się w pierwszej rundzie Matuszewskiemu, w. piórkowa, Żyrkowski wygrał na punkty z Grzybowskim, w. lekka, Piętka zremisował z Goleniakiem, w. półśrednia, Rybiński wygrał wysoko na punkty z Szafrańskim, w. średnia, Cinecki, wygrał w I rundzie przez dyskwalifikację Andryszczaka.

Ponadto, Rosiak (Tramwajarz) z powodu nagłej choroby oddał punkty bez walki Szwilińsiemu.

Bramkarz „Gwardii"

Przodownikiem pracy

KRAKÓW (obsł. wł.) Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy OKZZ w Krakowie postanowiła przydzielić w nowowybudowanym gmachu dwupokojowe komfortowe mieszkanie sportowcowi, który wyróżnia się pilnością w pracy. Po zasięgnięciu opinii Związków Zawodowych mieszkanie przyznano bramkarzowi „Garbarni" — Jakubikowi, który pracuje w Garbarni Nr. 1 w Krakowie i wykonuje 130 proc. normy.

Jakubik zajmie mieszkanie dnia 1 kwietnia, dotychczas mieszkał on w odległej dzielnicy — Wola Justowska.

Pierwszy ośrodek sportu robotniczego powstaje w Czerwińsku

WARSZAWA (obsł. wł.) Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ uruchamia w dniu 1 maja rb. pierwszy na wielką skalę ośrodek sportu robotniczego w Czerwońsku koło Zielonej Góry. Ośrodek posiada boiska i piękną halę 80x40 m., wyposażoną we wszelki sprzęt oraz internat na 500 osób. Ośrodek przewidziany jest na stałe szkolenie instruktorów i przodowników wychowania fizycznego oraz na obozy kondycyjne dla zawodników — związkowców. W bieżącym roku z ośrodka w Czerwońsku skorzysta ponad 2 tysiące sportowców klubów związkowych.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Kronika bułgarska. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wiadomości poł. 12.20 „Na swojską nutę", 12.45 Audycja dla wsi, 12.55 (Ł) Reportaż dźwiękowy z Narady kulturalno - oświatowej pracowników rolnych i przemysłowych, 13.05 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z łódzkiej prasy, 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty), 15.00 (Ł) Felieton sportowy, 15.05 (Ł) Komunikaty, 15.10 (Ł) Utwory fortepianowe Debussy'ego (płyty), 15.30 „Bitwa o wiosenne kwiaty" — pogadanka dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna, 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 16.15 „Karol Szymanowski i jego pieśni kurpiowskie", 16.40 „Pedagogika Antoniego Makarenki", 16.50 Koncert popularny, 17.35 „Rewolucja Kopernikowska", 17.45 Drugi dziennik popołudniowy, 18.15 Utwory na harfę, 18.35 Pieśni francuskie. 18.50 Przegląd Wydawnictw Popularno — Naukowych, 19.00 Audycja słowno muzyczna dla wojska, poświęcona rocznicy śmierci Generała „Waltera" Karola Świerczewskiego, 19.40 „Wszechnica Radiowa", 20.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.00 Koncert symfoniczny, Transmisja do Paryża, Brukseli i Pragi. 22.10 Koncert, 22.45 (Ł) „Apretury niezmywalne", 22.58 (Ł) Omów. progr. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program na jutro, 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165 — Chądzyńska, Narutowicza 6 — Głuchowski, Rzgowska 147 — Kowalski, Śródmiejska 21 — Malczewskiego, Karolewska 48 — Sawicka, Limanowskiego 80 — Stokłowski, Napiórkowskiego 41 — Bartoszewska.

Teodor Dreiser 79

Tragedia Amerykańska

Była prawie nieprzytomna i nie wiedziała nawet, co mówi, Esta jednak jej odpowiadała:

— Tak, mamo. Naturalnie. Trzeba tak zrobić. Wiesz przecie, że on będzie wolny... — lecz w głębi duszy myślała: — Boże, Boże! już chyba nic gorszego być nie może! Oskarżony o zbrodnię... Ale naturalnie... to nie może być prawdą... to nie może być prawdą! Gdyby tak dowiedzieli się...— pomyślała o swym mężu — albo ten mały Russell... Ale i w Kansas City Clyde miał też przykrą sprawę... Biedna mama! Tyle na nią nieszczęść...

Aby nie spostrzegł ich Asa sprzątający przyległy pokój, wysunęły się po cichu do przyległej dużej sali, gdzie miały ciszę, a przed oczyma dużo napisów sławiących miłosierdzie, mądrość i sprawiedliwość Bożą.

Rozdział XVIII.

Telegram został wysłany na ręce panów Belknapa i Jephsona. Oddali go Clydowi i poradzili, żeby odpisał matce, aby się nie martwiła, gdyż wszystko idzie dobrze; obrońców ma dobrych, którzy starają się wykazać jego niewinność, radzą jednak, aby nikt z rodziny na razie nie przyjeżdżał do niego, gdyż niczyja pomoc na nic się nie przyda.

W tym samym mniej więcej sensie napisali również sami do matki Clyda.

Telegram ten przyszedł do kancelarii obrońców w chwili, gdy było tam parę osób interesujących się sprawą młodego Griffithsa. Panowie Belknap i Jephson skorzystali z tego i odczytali telegram głośno; w ten sposób zupełnie nieurzędowo dostała się ta wiadomość do pism, które coraz częściej wyrażały zdziwienie, że nikt z rodziny Clyda o niego się nie troszczy.

Zupełnie naturalnym porządkiem rzeczy zjawili się czym prędzej reporterzy z Denver, spragnieni poznać jak najwięcej intymnych szczegółów z życia Clyda. Ukazały się zaraz artykuliki opisujące całą rodzinę Griffithsów, ich ciasne, wysoce indywidualne zapatrywania i wierzenia, działalność misyjną i prawie wszystkie koleje ich życia.

Griffithsowa, uczciwa, szczera kobieta, która święcie wierzyła w zbawienną działalność misji, bez wahania opowiadała każdemu reporterowi wszystkie szczegóły. Opowiadała, że część swej pracy misyjnej wykonywali wraz z dziećmi na ulicach miasta, śpiewając przechodniom i głosząc im zasady wiary. Clyde również, aczkolwiek niechętnie, śpiewał z nimi pobożne hymny na ulicach Kansas City. Tak, ani Clyde, ani żadne z jej dzieci nie miało jasnego, wesołego dzieciństwa. Nierzadko chłód i głód im dokuczały.

Chłopiec jej wszakże nie miał nigdy złych skłonności, nie rozumie więc ona, skąd tak ciężkie oskarżenie padło teraz na niego. Nie uwierzy nigdy, żeby mógł popełnić zbrodnię, pewna jest, że musi to być zbieg jakichś nieszczęśliwych okoliczności, które wyjaśnią się rychło. Jeżeliby jednak miał popełnić istotnie jakieś szaleństwo, to przyczyną tego może być nagły ich wyjazd z Kansas City. Przed pięciu laty musieli tam na skutek nieszczęśliwego wypadku przerwać prace misyjne, przeprowadzić się do Denver i pozostawić Clyda na łasce losu. Wówczas ona sama radziła synowi, aby napisał do brata jej męża, mieszkającego w Lycurgus, z prośbą o zajęcie się nim.

Można sobie wyobrazić, z jakim niesmakiem przyjęło zwierzenia prostodusznej Griffithsowej całe wytworne towarzystwo z Lycurgus.

Czytając w pismach relacje matczyne, Clyde czuł się dotkliwie urażony i napisał do matki list z wymówkami.

Po co tak szczegółowo opowiada wszystkim o ich przeszłości i o tej misji? Dlaczego mówi, że on też brał w tym udział, kiedy wie, że zawsze buntował się przeciw temu, że nie chciał chodzić z nimi po ulicach, że sprawiało mu to przykrość. Znajomi jego nie wiedzieli wcale, czym zajmują się jego rodzice... co teraz sądzić będą o nim? Zniechęcą się zupełnie do niego.

Po co matka mówiła o tym? Sondra teraz dowie się o wszystkim... wszystkim. A tak starannie ukrywał swą przeszłość i miał nadzieję, że nikt nigdy o tym się nie dowie.

Mimo żalu do matki, nie osłabło w nim wszakże uczucie i szacunek dla niej, a ze wzruszeniem myślał zawsze o jej ufności i miłości ku niemu.

Na list jego odpisała, że przykro jej bardzo, iż dotknęła jego uczucia, a może nawet mu krzywdę wyrządziła. Czyż prawda jednak nie wyjdzie zawsze na jaw? Boskie drogi są zawsze niezawodne i kto nimi kroczy, nigdy mu krzywda się nie stanie. Niech więc syn jej nie żąda od niej kłamstwa nigdy... Jeżeli będzie chciał, niech do niej napisze, ona postara się o pieniądze i przybędzie mu na pomoc. Chętnie zamknie się z nim w celi i trzymając jego ręce pocieszać go będzie...

Clyde jednak nie chciał, nie śmiał, nie czuł się na siłach spojrzeć w te jasne, czyste oczy, żądające od niego prawdy.

Czekał go proces. Groźna jak olbrzymia bazaltowa skała nad burzliwym, gniewnym morzem zbliżała się ku niemu jego sprawa sądowa. Musi stanąć przed sądem, wysłuchać ciężkiego oskarżenia Masona, któremu odpowie kłamstwami, na jego korzyść uknutymi przez Belknapa i Jephsona. Chociaż bowiem starał się uspokoić swe sumienie przekonaniem, że nie byłby zdolny uderzyć Roberty, jednak historię wykombinowaną przez obrońców dziwnie trudno było mu podać za swoją. Wiedzieli o tym Belknap i Jephson, często więc zaglądali do celi Clyda z zapytaniem:

— No, jakże z tym bedzie?

D-036059

d. c. n.